Nr. 29. We Lwowie Piątek dnia 6. Lutego 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" placu Halickim i Ajencja A. Pi... plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein Vogler, we Wiedniu: F. Lőb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 5. lutego.

Gdyby życie narodów zawisło jedynie od woli panujących i od traktatów jakie między sobą zawierają, naówczas rzeczywiście musielibyśmy uznać słuszność głoszonego przez dziennikarstwo niemieckie zdania, że przez wprowadzone obecnie administracyjne zmiany w tej części Polski, które traktaty Królestwem polskiem nazwały. Polska, a względnie naród polski, byt swój historyczny zakończył.

Wszelako śmierci narodu nie jest w stanie dekretować żadna władza, choćby bardziej jeszcze nieograniczona jak władza cara wszech Rosji.

Dzieje rodzaju ludzkiego pouczają nas, że państwa upadają pod przemocą zdobywców, lub z winy rządzących — ale narody giną tylko śmiercią naturalną — spowodowaną starością.

Starość u narodów jawi się brakiem twórczości, brakiem miłości ojczyzny i zepsuciem moralnem. Naród w tym stanie przestaje być tem czym był, i zlewa się z tym żywiołem który silniejsze wobec niego posiada objawy życia. Naród ginie bo wynaradawia się.

My Polacy jako naród, jeszcze nie doszliśmy do wieku starości. Upadliśmy jako państwo ale nie ze starości narodu, jeno ze swawoli możnych i słabości panujących. Jako naród żyjemy — bo rozproszeni po całej nieomal kuli ziemskiej, manifestujemy lubo pojedynczemi tylko indywiduami, że myśl twórcza w głowach polskich istnieje, mamy ludzi nauki i bystrych pomysłów. Miłości ojczyzny pomimo stuletniego rozbioru, nie uspiono w sercach naszych, i o tem najlepiej wiedzą wrogowie narodu naszego, gdyż ona to właśnie zmusza ich do ciągłego czuwania. Nareszcie zepsucie moralne, cóż o tem symptomie powiedzieć — zaprzeczyć go nie można, bo zepsucie między nami istnieje: a istnienie jego podnosimy właśnie dla tego, abyśmy się opatrzyli póki jeszcze czas, póki lekarstwa choćby gorzkie — złemu zaradzić podołają. Zepsucie moralne głównie ogarnęło tych, którzy dla błahych honorów, lub łatwego nagromadzenia majątków, dla wygodnego lub sprośnego życia, pozbyli się uczciwości i bez względu na dobro bliźnich i współbraci, bez względu na dobro ogółu narodu, swoje tylko własne widoki mają na celu. Znajdą się oni we wszystkich klasach społecznego życia — i wyzyskają wszelkie stanowiska, choćby nawet w sposób niegodziwy.

Nieświadomych lub przez wpływowe kasty w własnym ich interesie, w ciemnocie utrzymywanych, nie możemy policzać do zepsutych moralnie, gdyż oni jeszcze nie żyli życiem narodowem. Umysł ich jeszcze w dziecinnem zostaje spowiciu — i tylko światło wprowadzić ich może w wiek młodzieńczy życia narodowego.

Ludzie tej klasy są w narodzie naszym najliczniejsi, i właśnie dlatego, że nie podlegli zepsuciu moralnemu, życie narodu naszego nie może być nawet wątpliwe.

Takie tylko a nie inne jest zapatrywanie Polaków wszelkich warstw społecznych, na owe zmiany administracyjne i terytorjalne wprowadzone w Kongresówce przez rząd moskiewski, i z tego to powodu i dziennikarstwo polskie i w ogóle Polacy przyjęli milczeniem owe postanowienia, które wykreślają wprawdzie ironiczną nazwę królestwa Polskiego, ale nie zdołają zniszczyć tej spójni narodowej, która dłużej trwa, jak życie pojedyńczych rodzin.

W naszem poczuciu narodowem nie powinniśmy się zaślepiać, gdyż ani krzykiem, ani czczą gadaniną — ani udaną uległością, ani bezcelową i bezsilną opozycją — ani ideologją humanizmu lub nihilizmu, ani też posuniętą do jezuityzmu religijnością — nie zbudujemy Polski. — Nie tędy droga do powrotu.

W młodzieńczym wieku narodu naszego — bitniejsza część opanowała ster — wzrosła w butę i swawolę — a przy zniewieściałym rządzie zgubiła państwo. — Reszta dzisiejsza tej części narodu, wydaje niekiedy słabe światełka, które jednakowoż ciepła ożywczego z siebie nie wydadzą, gdyż wobec zrównania ludzi przed prawem stan szlachecki jako taki w swojej wyłączności — narodu przedstawiać nie może.

Został nam jeszcze rdzeń narodu niezepsuty — lecz nieświadomy życia, z tą więc częścią musimy rozpocząć powrót do rozwoju pełnego życia, a rozpocząć go musimy od oświaty.

Jeden jeszcze srogi zarzut dziennikarstwa niemieckiego odeprzeć musimy — a to zarzut, iżby naród polski poszedł w służbę ultramontanizmu.

Tak dobrze jak między Polakami, tak dobrze i między Niemcami, bez względu na wyznanie ich katolickie lub reformowane znaleźć można gorliwego sługę ultramontanizmu — gdyż ludzi tej kategorji, bez względu na narodowość skupia albo głupota, albo gładko ukryty interes osobisty. Wszakże nie idzie za tem, aby Polacy jako naród w ten sposób byli osądzani, tem bardziej, gdy własna nasza historja państwowa jasno każdego poucza, że w ciągu wieków reformacji, światlejsza część ówcześnie panującej klasy szlacheckiej, tak dalece zdołała wpłynąć na rządy państwowe, iż w żadnym niemieckim kraju podobną jak w Polsce tolerancją religijną poszczycić się nie było można; gdy nadto z boleścią to wyznać trzeba — właśnie ów żywioł ultramontanizmu, zawładnąwszy następnie u steru rządu — był poniekąd głównym powodem swawoli magnackiej i naszego upadku państwowego.

Objawy pojedyńczych nie godzi się podnosić do wytknięcia hańbiących naród przymiotów, tak jak winę wyboru księży do Rady państwa, nie na ciemny lud, ale na tych złożyć należy, którzy takie ustawy wyborcze wydali.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

(Od 23. sierpnia do końca grudnia 1873. Ciąg dal.)

II. Subwencje, pożyczki, stypendja i podwyższenia płacy nauczycielom szkół ludowych.

Rada udziela subwencyj z funduszów kraj. gminom: w Mikulińcach 1000 guld., Mogile 500, Zakopanem 300, Heczнarowicach 500, Stawczanach 400, Złotkowicach 200, Dobuy 150, Podmojscach 500, Brzeziu 500, Jaryczowie 1000, Ostrowie 130, Skale 1000, Chorobrowie 150, Ładyczynie 150, Stojanowie 500, Dzieduszycach-Wielkich 400, Librantowy 300, Pusznikach 100, Krogulcu 150, Jeżowem 300, Żydaczowie 2000, Stupkach 200, Kałaharówce 300, Kamieniu 700, Sokołowie 300, Przesietnicy 300, Żabińcach 500, w Rudkach 2000 na budynki szkolne, w Nastasowie 200 na budynek szk. a 200 na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego, w Lisku 2000 na budynek szkolny a 300 na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego, w Borkach 200, Trzebini 200, Dziekanowicach 200, Sokołowie 200, Skolem 300, Strusowie 200, Strzyżowie 150, Grembuszowie 125 na utrzymanie pomocników nauczycielskich: Trzebini 197, Alworni 120, Kutach 174, Bilczu 200 na utrzymanie nauczycieli; w Radymnie 150 na utrzymanie nauczycielki przy szkole żeńskiej, w Zarszynie 300 na utrzymanie nauczycieli a 50 na ulepszenie budynku szkolnego, w Jaworzniu 250 na utrzymanie osobnego katechety, w Janowie 1000 na rozszerzenie budynku szkolnego a 300 na utrzymanie pomocnika nauczycielskiego, w Bohorodczanach 500, Czortkowie 2,341, Sokalu 2000 na rozszerzenie budynków szkolnych, w Przemyślu 1,495, na utrzymanie nauczycieli szkoły głównej i niższej realnej, w Złoczowie 480 na rozszerzenie budynku szkolnego szkoły żeńskiej, w Krakowie 2000 na utrzymanie szkoły żeńskiej na Podwalu a 2000 na urządzenie 4 klasowej szkoły w pałacu biskupim, w Białohorszczy 150 na ulepszenie budynku szkolnego i zakupno przyborów naukowych, w Żurawnie 3000 na rozszerzenie budynku szkolnego i 168 na dodatki dla nauczycieli, w Krośnie 1000 na zrestaurowanie budynku szkoły wydziałowej, w Mościskach 700 na utrzymanie szkoły głównej a 300 na uzupełnienie niedoboru z r. 1872, w Rawie 750, Czortkowie 600, Skale 1000 na utrzymanie szkół główn., w Złotnikach 40 na zakupno przyborów naukowych, w Kołomyi 1000 na założenie dwu szkół trywjalnych, w Sanoku 660 na utrzymanie szkoły głównej i 210 na zapłacenie emerytury, w Chrzanowie 2,440 na utrzymanie szkoły głównej i 200 na najem lokalu dla szkoły żeńskiej, w Jaśle 1000 na potrzeby szkoły żeńskiej, w Woli-Armińskiej 120, Brzostku 168, Milowcach 110·93 na zapłacenie emerytury, w Żółkwi 1000 na rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej i 200 na utrzymanie nauczycielek; konwiktom: pp. Klarysek w Nowym-Sączu 750 na utrzymanie szkoły żeńskiej i pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie 2,500 na dokończenie budynku szkolnego a 500 na utrzymanie szkoły żeńskiej.

Rada udziela gminie w Radymnie pożyczki 500 gld. na wystawienie budynku dla szkoły żeńskiej.

Rada wyznacza z funduszów państwowych po 500 gld. na zakupienie przyrządów naukowych, dla seminarjum męskiego w Krakowie, Nowym-Sączu i Tarnopolu i żeńskiego we Lwowie.

Rada rozdziela 2000 gld. przeznaczone z funduszów państwowych dla kształcenia nauczycieli w nauce o ogrodach Fröblowskich, na 4 stypendja po 400 gld. i wysyła 4 kandydatki seminarjów nauczycielskich na naukę tę do zakładu w Kufsteinie, a 200 gld. przeznacza na koszta podróży nauczycielki odprowadzającej kandydatki i poleca tejże zdać sprawę z urządzenia wyż wspomnionego zakładu.

Rada nadaje stypendjum w kwocie 58 gld. z fundacji Mikiewicza, Stan. Wnękowi, uczniowi 4ej klasy normalnej w Tarnowie.

Rada przeznacza z kwoty 150,000 guld. na r. 1873 przez wys. Sejm na cele szkolne udzielonej, kwotę 45,000 gld. na uzupełnienie płacy celującym nauczycielom szkół ludowych do wysokości 300 gld. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Rzym 30. stycznia.

(W.) Wielkim wypadkiem obecnej chwili jest list jenerała La Marmory do naczelnego redaktora dziennika *l'Opinione* w odpowiedzi na zarzuty księcia Bismarka w izbie niemieckiej i urzędowych organów pruskich, które zacnego jenerała oskarżyły o fałszerstwo Obrona księcia kanclerza i artykuły niemieckiej prasy tak silnie oburzyły były p. La Marmorę, iż zaraz napisał list do posła Bon-Compagniego, żądając śledztwa parlamentarnego względem ówczesnych wypadków, postępowania swego i dokumentów, jakie ogłosił. Ale ministrowie nastraszeni takiem postanowieniem i kłopotami, jakich mogło im przysporzyć ze strony Niemiec, wyprawili czem prędzej tegoż posła Bon Companiego do Florencji, gdzie teraz mieszka jenerał, z poleceniem zaklinania go, aby zaniechał swego zamiaru. Tymczasem baron von Kendell dawał tutaj dowody największej niespokojności, biegał nieustannie do ministerstwa spraw zagranicznych, i okazywał ciągle największe oburzenie przeciw panu La Marmorze, spodziewając się, że tym sposobem zdoła nastraszyć tutejszy rząd, który z kolei wywrze nacisk na jenerała. Ale ten ostatni nie uległ wcale groźbom ani prożbom; odstąpił wprawdzie od projektu śledztwa, ale natomiast broniąc honoru swego tak dotkliwie dotkniętego, napisał list do posła Diny dla odparcia zarzutów niemieckich.

W liście tym oświadcza, iż mógłby wcale nieodpowiadać na wyrazy księcia Bismarka, który rzekł w izbie berlińskiej, iż chęć, jaką mu przypisano, odstąpienia kawałka niemieckiej ziemi, była niegodziwą potwarzą wymyśloną zagranicą, gdyż wyrazy te były ogłoszone przez jenerała La Marmorę, bez żadnych komentarzy ani przypisków, a więc zarzut oszczerstwa jego samego nie dosięga. Co do jenerała Govone wszakże, jenerał oświadcza, iż wojskowy ten zawcześnie zmarły, był człowiekiem nieposzlakowanym, który mógł się omylić przypisując tym lub owym słowom znaczenie, jakiego nie miały, ale był niezdolnym zgoła kłamać i czernić rozmyślnie. Atoli sprawa dalej zaszła, a *Monitor pruski* przeniósł ją na inne pole twierdząc, iż nota hr. Usedoma z d. 12. czerwca 1866 była całkiem sfałszowaną. Otóż p. La Marmora oświadcza, iż postanowiwszy przeciwstawić niesłychanej napaści wielkiego kanclerza i prasy niemieckiej spokój zaczerpany z pewności własnego sumienia, przytacza w całości list prywatny wystosowany doń przez p. Usedoma, pod d. 12. czerwca 1866. Jest on następnego brzmienia:

„Telegramem otrzymanym przezemnie tej nocy ks. Bismark donosi mi, iż spodziewa się za dni kilka rozpoczęcia wojennych kroków.

„Co się zaś tyczy sprawy węgierskiej, hr. Czaky, którego W. Ex. przysłałeś mi niegdyś, a którego zaleciłem z mojej strony hr. Bismarkowi, udał się świeżo do Berlina, gdzie znalazł najlepsze przyjęcie.

„Hr. Bismark rozkazuje mi w tej chwili, oznajmić W. Ex., iż rząd gotów jest dostarczyć połowę funduszów potrzebnych do sprawy węgierskiej i słowiańskiej, jeśli rząd włoski zechce się podjąć drugiej połowy.

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy).

XI.

B a l.

Kolar pozostawił swoich dwóch wspólników zdumionych swym wykrzyknikiem, podbiegł do fiakra i powiedział stangretowi.

— Sto sous na piwo, jeżeli za pół godziny staniesz na ulicy St. Lazare nr. 75.

Stangret zaciął konie i popędził jak strzała.

— Bylem tylko zastał kapitana!... myślał Kolar.

A wzruszenie jego było tak wielkie, iż sam do siebie mówił głośno w powozie, wykrzykując co chwila: „Williams, Armand, Ceriza, sukcesja, uwiedzenie!" Zdaleka można było wziąć go za mającego pomięszanie zmysłów.

Stangret we czterdzieści minut niespełna przeleciał sześć kilometrów oddzielających rogatkę Belleville od ulicy St. Lazare. W chwili gdy zatrzymywał się przed domem zajmowanym przez sir Williamsa, ten właśnie wyjeżdżał przez bramę w swoim tilbury. Ale Kolar wyskoczył z fiakra i rzekł do niego:

— Kapitanie, trzeba wrócić.

— Co? rzekł Andrea nieco niezadowolony.

— Trzeba, powtórzył Kolar tonem człowieka, wiedzącego, że ważną przynosi nowinę.

Ze zmienionych rysów Kolara kapitan domyślił się, że szło o rzeczy największej wagi i rzuciwszy lejce swemu służącemu, kazał czekać z powozem przed bramą, a sam powrócił.

Kolar rzucił pięć franków stangretowi swemu i udał się za Andreą, który szybko przeszedł dziedziniec i ogród, otworzył drzwi pawilonu i wprowadził swego pomocnika do małego salonu na dole.

— O cóż to idzie? zapytał.

— Idzie o wypadek, odrzekł Kolar, który może wszystko skompromitować.

— Jakto, wszystko? zapytał zimno kapitan.

— Sukcesję, odrzekł lakonicznie Kolar.

Andrea zrobił poruszenie podziwu i zarazem przerażenia. Kolar mówił dalej:

— Armand jest na tropie.

— Do wszystkich piorunów! zawołał kapitan, poniniał z gniewu i uderzył pięścią w stół. Czy on chce koniecznie bym go zamordował!

A oko jego zabłysło nienawiścią nieubłaganą.

— Niech kapitan nic nie łamie, a lepiej mnie wysłucha, rzekł spokojnie Kolar i opowiedział scenę jaka zaszła w Belleville, potem dodał:

— Teraz pan dobrze pojmuje, że gdy Leon Rolland i Ceriza znają Fernanda Rocher i Armanda, dość lada błahostki, lada słówka aby ten szatański człowiek z takim genjuszem poświęcający się dla dobra, nie wpadł na trop sukcesji... a wtedy — zginęliśmy.

— I ja jestem tego zdania, rzekł obojętnie Andrea.

— Jakto? pan to tak zimno przyjmuje?

Kapitan Williams odzyskał całą swoją zimną krew, a niepospolita jasność umysłu przyszła w pomoc jego piekielnemu genjuszowi.

— Mój kochany pomocniku, odrzekł ze spokojem, a pogardliwy uśmiech przebiegł mu po ustach: sądziłem żeś sprytniejszy.

— Ja? wybełkotał Kolar zdumiały tym spokojem.

— Tak jest. Tracisz głowę na samym początku... Armand jest wykonawcą testamentu tego poczciwego Kermarouета; my jesteśmy wilki wietrzące zdobycz. A zatem powinnibyśmy byli przewidzieć walkę prawie nieuchronną między smokiem pilnującym skarbu a złodziejami chcącymi go ukraść.

— To prawda, mruknął Kolar.

— A jeżeli tak jest, ciągnął dalej Williams, to trzeba przyjąć walkę i z zimną krwią genjalnego jenerała rozpoznać sytuację, zbadać teren i wystudjować pole, na którem stoczona ma być bitwa.

— A więc? zapytał Kolar, uspokoiwszy się wobec pysznego spokoju swego naczelnika.

— Mówisz, że Armand poznajomił się z Leonem?

— Tak.

— A ten Leon zna Fernanda Rocher?

— Tak.

— Ale Armand i Fernand nie znają się pono?

— To jest prawdopodobne.

— A zatem usuniemy pośrednika, rzekł zimno kapitan.

— Jak?

— Ba! do wieczora wynajdę sposób.

— Ależ Ceriza, zauważył Kolar, jeżeli Leon zniknie... to ona zgłosi się do Armanda.

— Więc Ceriza usunie się.

— O! o! zawołał Kolar, zastanów się pan.

— To jest, poprosi się pana Beaupréau, by czuwał nad nią.

— A potem?

— Potem, odrzekł spokojnie kapitan, jeżeli ci mała ciągle będzie w guście... zobaczymy...

— Ale Fernand! Fernand, którego może znają przyjaciele Leona, który jest urzędnikiem w ministerstwie!..

— O! odrzekł Williams z obojętnością przedajnego sędziego, wydającego dowolny wyrok, jutro wieczorem ten Fernand nie będzie już nam zawadzał... bądź spokojny.

— Kapitanie! zawołał Kolar z uwielbieniem, pan jesteś genjalny człowiek.

Williams nie raczył odpowiedzieć na ten komplement, a tylko zapytał:

— Czy zająłeś się mojem pomieszkaniem?

— Tak jest; nie daleko od Pól Elizejskich wynająłem już prawie śliczny lokal... stajnię na pięć koni...

— Obejrzę to jutro rano; przyszły mój teść, z którym poznajomię się dziś na balu w ministerstwie spraw zagranicznych, nie powinien wiedzieć, że mieszkam w tej tu dziurze.

— A! zawołał Kolar, pan zobaczysz dziś pana Beaupréau.

— Tak jest: jego, żonę jego i córkę.

Williams wstał i pożegnał Kolara, mówiąc:

— Jadę do Bakaraty. Powrócisz tu wieczorem i zaczekasz na mnie, choćby najdłużej.

Kapitan wsiadł do swego powozu najzupełniej spokojny i szybkim kłusem popędził na ulicę Blanche.

Ujrzawszy tilbury służąca kurtyzantki, przypadkowo znajdująca się na dziedzińcu, pobiegła szybko na górę, wołając:

— Pani! pani! znowu ten Anglik przyjechał! Czy pani będzie go przyjmować po dwa razy na dzień?... Ja go się boję.

— Dziecinna jesteś, moja Fanny, odrzekła sucho Bakarata. Proś baroneta sir Williamsa do salonu.

W chwili gdy Fanny oznajmiła o przybyciu sir Williamsa, Bakarata ubierała się. Tajemnicza rozmowa z tym człowiekiem przywróciła kurtyzantce ów spokój, który był główną cechą jej siły. Zapanowawszy nad sobą siostra Cerizy, stawała się znowu kobietą z marmuru, nigdy całkiem nikomu nie oddającą się; i teraz zajmowała się swoją toaletą z taktem jenerała układającego plan bitwy.

Williams czekał najmniej dziesięć minut w salonie, ale czekanie to wcale go nie martwiło.

— Odzyskała swe siły, mówił sam do siebie, to dobry znak...

Bakarata ukazała się mu w jasno błękitnym aksamitnym szlafroku, wygorsowanym, z obnażonemi ramionami, na które spadały czarne koronki; w swych pięknych jasnych włosach za całą ozdobę umieściła parę bławatków. Powitała Williamsa wyrazem „Dzień dobry," wymówionym z arystokratyczną obojętnością i szykiem, i wskazała miejsce przy sobie na kanapie z giestem księżniczki.

— Moja piękna przyjaciółko, rzekł do niej Williams, dość tego pozowania... pomówmy...

— Ja nie pozuję, odpowiedziała Bakarata, powracam tylko do mego naturalnego stanu.

— Niech i tak będzie. A teraz do rzeczy.

— O cóż jeszcze idzie?

— Dziś rano, rzekł Williams, byłaś pani blada i wzruszona; wieczorem jesteś spokojna i wspaniała.

— Dalej, dalej! zawołała zniecierpliwiona Bakarata.

— Dziś rano kochałaś pani Fernanda z rozpaczą kobiety, widzącej, że wymyka się jej przedmiot jej marzeń; wieczorem kochasz go pani ze spokojem kobiety, pewnej, że prędzej czy później będzie kochaną.

— Być może!... szepnęła Bakarata.

— Liczysz pani na jutrzejszą wizytę pana Beaupréau?

— Bez wątpienia, odrzekła Bakarata zaniepokojona; miałżeby nie przyjść?

— Przyjdzie.

— A więc cóż?

— Oto, przynoszę ci, droga pani, najlepszy pretekst, jakiego można mu dostarczyć dla pozbycia się Fernanda i zgubienia go bezpowrotnie w umyśle panny Hermini.

Piekielna radość zabłysła w oczach kurtyzantki.

— Czy doprawdy? zawołała.

— Za czterdzieści ośm godzin, rzekł zimno sir Williams, on będzie tu, na kolanach przed panią trzymał jej ręce w swoich...

Williams nie dokończył; Bakarata była już na pół oszalała z radości.

— Cóż trzeba zrobić? zapytała.

— Usiądź pani przy tym stole, weź pióro i pisz co podyktuję.

Bakarata była posłuszną; kapitan począł dyktować:

„Fernandzie mój ukochany!

„Oto już cztery dni, wielkie jak cztery wieki, jak mała twoja Nini czeka na ciebie..."

— Ale cóż to mi pan dyktujesz? zawołała Bakarata przestawszy pisać.

— Pisz pani, odrzekł kapitan sucho.

— Ależ nie rozumiem...

— To rzecz zbyteczna; pisz pani...

Bakarata uchyliła czoło przed tą wolą spokojną a zimną i poczęła pisać dalej:

„Cztery wieki, mój ubóstwiany aniele, dyktował baronet; bo wszak wiesz dobrze, że twoja mała Bakarata dla ciebie tylko żyje, tak jak ty, niegodziwcze,

„Potrzeba:
„1. Miliona franków na wstęp i przygotowania;
„2. Dwóch milionów na chwilę czynnego wystąpienia w pole ludności, o których mowa.

„Przypadałoby tedy na każdy z obu rządów po półtora miliona.

„Hr. Bismark, w razie gdyby jego propozycja przyjęta była przez rząd włoski, chcąc dopomódz przedsięwzięciu podjętemu we wspólnym obu krajów interesie, nie wie jednak jakim sposobem przesłać jak najrychlej te sumy do miejsca przeznaczonego. Byłby zatem mocno obowiązany Waszej Excelencji, gdybyś chciał kazać postąpić połowę pruską przez skarb włoski, a w takim wypadku upoważniony jestem do urzędowej obietnicy, iż pomieniona suma zwrócona będzie przez mój rząd.

„Ponieważ znajduje się w czworoboku wiele pułków kroackich, mniemam, iż należałoby jak najprędzej wywołać ruch na tamtym brzegu Adrjatyku.

„*Usedom*.“

Jen. La Marmora dodaje, że gdyby powstanie węgierskie było jego własnym pomysłem, ks. Bismark nie byłby się skarżył na niego, jak to wynika z telegramu hr. Barrala posła włoskiego w Berlinie, który także przytacza.

Dalej jenerał oświadcza, że papiery przezeń ogłoszone nie były własnością państwa, ale prywatnemi i poufnemi listami, które nie mogą się przeto znajdować w ministerstwie spraw zagranicznych; tudzież że chcąc uczynić możebnem sprawdzenie i porównanie dokumentów, do jakiego się *Monitor pruski* odwołuje, składa w Rzymie u notarjusza Piotra Fratocchiego, przy ulicy delle Muratte nr. 20, gdzie każdy ciekawy będzie je mógł oglądać, dwa dokumenta: 1) list prywatny hr. Usedoma z 12. czerwca 1866; 2) raport poufny jenerała Govone z 3. czerwca 1866. A czyni to zaś, aby się oczyścić z zarzutów równie niesłychanych jak nieprzewidzianych, z których usprawiedliwiać się nawet nie potrzebuje we własnym kraju, gdzie szczerość i prawość jego są dostatecznie znane tak dobrze wrogom jak i przyjaciołom jego.

Obaczymy, co na tak zwycięzkie zaprzeczenie i zawstydzenie Niemców odpowie książę kanclerz. Wszystko są tutaj zdania, że rzeczy nie zostaną w dzisiejszym stanie, i że kłótnia ta daleko bardzo zajdzie.

Dziś od rana wielki tłum zalega ulicę delle Muratte i stoi przed biurem notarjusza Fratocchiego, cisnąc się w zawody do sławnych dokumentów, które tam złożone zostały. Rząd i dyplomacja pruska, przekonana o dwulicowości, kłamstwie i oszukiwaniu własnej Izby, nie odebrały podobno jeszcze nigdy tak bolesnego policzka jak ten, którym je darzą najmilsi sprzymierzeńcy. Nic więc dziwnego, że wobec takich niespodzianek i zgorszeń ks. Gorczakow, jak mię zapewniał dyplomata, który długi czas bawił w Petersburgu i w ścisłych dotąd zostaje stosunkach z kanclerzem moskiewskim, ma za stałe prawidło jak najmniej powierzać papierowi, a w dyplomacji carskiej wszystko się niemal ustnie odbywa przez posłów nadzwyczajnych i kurjerów gabinetowych.

W Watykanie, gdzie nie lubią jenerała La Marmory za jego rządy po wstąpieniu wojsk włoskich do Rzymu, bardzo się przecież radują z moralnego ciosu, zadanego przezeń ks. kanclerzowi. Słychać nawet, że papież kazał podziękować.

Tymczasem tutejsza prasa jak najsmutniejszą odgrywa rolę. Dzienniki zostające na żołdzie p. Bismarka srożą się i miotają na jenerała La Marmorę z niezmiernem rozjuszeniem, a *Diritto* domaga się nawet, aby mu parlament wytoczył proces i ukarał go wzorowo za nadużycie dokumentów rządowych. Inne zaś niepłatne z funduszów króla hanowerskiego dzienniki nie kąsają wprawdzie tak zajadle jenerała, ale przyganiają mu niemal bez wyjątku, płaszcząc się natomiast ze strachu przed księciem kanclerzem. Widok takiej małoduszności i takiego niewolniczego trzymania z obcym rządem przeciwko własnemu rodakowi, przeciwko wodzowi, który się okrył chwałą w kampanji krymskiej i włoskiej, ma coś rzeczywiście nikczemnego i odrażającego, a sarkazmy i serdeczny śmiech prasy klerykalnej drwiącej z tego popłochu i z dziennikarskiego tchórzostwa i niewdzięczności, są całkiem na swojem miejscu tym razem.

Krążą tu od dni kilku w kołach dyplomatycznych pogłoski o nocie, jaką ks. Bismark zamierzałby wkrótce do Francji wystosować przez hr. Arnima, domagając się bezpośrednio odwołania statku l'Orénoque z Civitavecchia. Takim sposobem p. Bismark gospodarowałby w cudzym domu nieproszony i niedziękowany, albowiem krok taki, jeśli go uczynił lub uczyni, nie był wcale żądany przez hr. Viscontego-Venostę.

W parlamencie ciągnie się zawsze rozprawa nad prawem o nauce obowiązkowej. Obrady nad papierowym obligiem i finansowemi projektami p. Minghettego rozpoczną się we środę.

W Watykanie nic nie ma nowego, chyba że kardynał Capalti po raz drugi dostał apopleksji i ma się jak najgorzej.

Ziemie Polskie.

Po krwawych zajściach i egzekucji w Drelowie miały przysłane oddziały wojska wyruszyć do Kalembordu i do wsi Rudka, gdzie włościanie z kilku wsi zgromadzić się mieli w znacznej liczbie. Do Siedlec odstawiono kilkunastu księży, którzy na zmiany w obrządku zgodzić się nie chcieli, ztamtąd odesłano ich do Chełmu, obecnie mają być podobno zamknięci w cytadeli.

Korespondent warszawski *Czasu* podaje następujące wiadomości z okolicy nadbrzeżnej, od Karczewa do Terespola. W tym powiecie włościanie nie uczęszczają do cerkwi, nie podają dzieci do chrztu, zmarłych sami grzebią. W niektórych parafjach bratczyki zamknęli cerkwie, klucze przechowywują. W ogóle jednak spokojnie się zachowują; w dwóch tylko parafjach gwałtem usiłowali zabrać monstrancje i aparata kościelne, mówiąc, że nie chcą aby je zabrał naczelnik i sprofanował, a w Bohukałach nawet znieważyli proboszcza. W tych parafjach już nałożono kontrybucje, i z chaty po 10 rubli chłopi popłacili. Kilkunastu uwięziono.

Koło Białej zdarzyły się te same mniej więcej fakta co w Drelowie. W Krzeczewie i Pratalinie stawili opór i przyszło do walki. Mówią, że w Krzeczewie jest 4 zabitych, 13 rannych, a znaczną ilość chłopów odstawiono okutych do Białej.

Dziennik Poznański tak pisze o uwięzieniu prymasa:

„W dniu dzisiejszym (3go) spełniono czyn oddawna przewidziany, którego po imieniu nie pozwalają nam nazwać względy prasowe... W nocy o godzinie 4. policja miejscowa z dyrektorem swym p. Staudy na czele, przy pomocy wojska, które otoczyło pałac arcybiskupi, weszła doń i aresztowała ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. Ks. arcybiskupa wsadzono do powozu przygotowanego i pod strażą wojskową odwieziono na kolej Marchijską, zkąd zapewne, jak to już poprzednio rozgłaszały dzienniki niemieckie, powieziono go do Frankfurtu nad Odrą. Aresztowanie to i wywiezienie ks. arcybiskupa nastąpiło, jak się zdaje, w skutek niemożności zapłacenia nałożonych nań kar pieniężnych za niestósowanie się do praw majowych, a świeżo nakazana egzekucja sądowa w pałacu arcybiskupim nie byłaby doprowadziła do żadnego rezultatu, gdyż zabrano już przy pierwszych egzekucjach wszystko to, co tylko miało jakąkolwiek wartość.“

Dziennik Poznański pisze:

Znane rozporządzenie król. prezesa naczelnego z dnia 27. października r. z., zaprowadzające język niemiecki jako wykładowy we wszystkich przedmiotach naukowych szkół elementarnych przez uczni polskich odwiedzanych, z wyjątkiem nauki religji i spiewów kościelnych, postanawia, jak wiadomo, aby i w dwóch tych przedmiotach używano języka niemieckiego, jeżeli uczniowie dostateczne w nim poczynią postępy. Według tego, wystósował powiatowy inspektor szkół naszego miasta p. nadburmistrz Kohleis, korzystający widocznie z każdej sposobności nadarzającej mu się do przyspieszenia zgermanizowania dzieci polskich, zapytanie do lokalnych inspektorów szkolnych, czyby doradzali już zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego do nauki religji i spiewów. Inspektorowie ci mieli oświadczyć na to, że nie radzą tego wprawdzie jeszcze teraz uczynić, lecz że może już w przyszłym lub następnym roku uczynić to będzie można, ile że do tego czasu uczniowie takie w języku niemieckim zrobią postępy, iż wykład religji w tym języku rozumieć będą mogli. Główna przy tem trudność ma na tem polegać, że nauczyciele katolicy, którzy wszyscy słuchali wykładu religji w seminarjach po polsku, nie posiadają należytej wprawy, by mogli przedmiot ten wykładać po niemiecku. Czy okoliczność ta zniewoli rząd do zaprowadzenia po seminarjach wykładu religji w języku niemieckim, jak radzi referent *Posener Ztg.* — oczekiwać należy.

Kronika.

(d. 5. lutego.)

Skrutynjum wyborów do lwowskiej Rady miejskiej — jeszcze nieskończone! Dzisiaj upływa dzień dziesiąty od dnia wyborów (26. stycznia); „naród“ zaczyna niecierpliwić się i ma powody do tego, bo w istocie komisje wyborcze, a więc i skrutacyjne, swą powolnością mogą do rozpaczy przyprowadzić nawet największych flegmatyków. W braku pozytywnych wiadomości, tworzą sobie ojcowie miasta *in spe* i ich wyborcy najrozmaitsze kombinacje: „Gadał tam sąsiada tego gryzipiórki, szo to pisze w magistrackiej kancelarji, że takoj wybraliśmo samych naszych“ — tak perorują zwolennicy uherbowanej listy komitetu miejskiego, i zakreślają głęboko obmyśiane plany przyszłej organizacji magistratu, zaprowadzenia nowego ładu w mieście na dachach — zastanawiają się nad osobą „przyszłego naszego“ prezydenta i wyborem nowego radcy magistratualnego z swego grona i t. d. Zwolennicy listy obywatelskiej znoszą cierpliwie wszystkie powyższe rozumowania i zdają losy swej listy na łaskę niebios, tak jak to zrobili z agitacją przedwyborczą...

Co chwila tedy mamy nową pogłoskę, nową kombinację, nowe pomysły. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że skrutynjum jest już ukończone. W tej chwili staraliśmy się sprawdzić tę „brzemienną w następstwa“ okoliczność, i oto dowiedzieliśmy się, „że ani du-du dojść do końca“. Już tuj tuj miało się skończyć skrutynium, gdy nagle przy jeneralnej adycji a następnie „dla próby“ zarządzonej subtrakcji wyszedł na jaw jakiś „*Schwund*“, mianowicie zapodziało się gdzieś kilkadziesiąt głosów... Za temi to głosami „zapodzianemi“ rozpoczęły się wczoraj poszukiwania, czyli mówiąc jaśniej: rozpoczęło się skrutynium na nowo i miejmy nadzieję w Panu, że potrwa sobie drugich dni dziesięć.

Krąży dalej pogłoska, że cała inteligencja, mająca wejść w skład nowej Rady, zamierza nie przyjąć mandatu. Byłby to — zdaniem naszem — krok nierozważny i zaszkodziłby dobru ogólnemu. Przeciwnie — należy przyjąć mandaty i w szeregach zbitych zwalczać dążności reakcyjne — przedewszystkiem zaś przy wyborze ściślejszym a może nawet i uzupełniającym — a do jednego z tych wyborów na każdy wypadek będzie musiało przyjść — z wytężeniem wszelkich sił starać się o uzupełnienie swych szeregów.

Pierwsza rozprawa ostateczna w sprawie kryminalnej przed sądem przysięgłych, w myśl nowej, od 1. stycznia r. b. obowiązującej sprawy karnej, odbędzie się w lwowskim sądzie kryminalnym dopiero w kwietniu r. b. Sądy przysięgłych zbierać się będą we Lwowie tylko co kwartału, chociaż ustawa przypisuje, ażeby sądy te po większych miastach zbierały się co 2 miesięcy. Jedną z pierwszych spraw kryminalnych przez sędziów przysięgłych ocenić się mającą — będzie sprawa pewnego indywiduum, które w roku 1853 zainaugurowało wówczas w życie wchodzącą procedurę karną, a zaprowadzającą publiczne rozprawy ostateczne; wówczas sądzone było to indywiduum jako młodziutki, niedoświadczony rzezimieszek — dzisiaj stanie ono wobec sędziów przysięgłych jako wytrawny, kilkakrotnie karany, niepoprawny złodziej.

Wczorajsza maskarada druga z rzędu, wypadła równie świetnie, a pod niektóremi względami świetniej nawet od swojej poprzedniczki. Mianowicie było tym razem więcej masek dystyngowanych i intrygujących dowcipem. Z pomiędzy tych wyszczególniały się zwłaszcza jedna maska kobieca i jedna męska. Bawiono się ochoczo prawie do białego rana. Zręczne produkcje magiczne p. Epsteina przyjęto bardzo przychylnie. Następna maskarada w niedzielę 8. b. m.

Z wydziału Tow. bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie. Na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo reskryptem z d. 13. stycznia r. b., przeprowadzono na walnem zgromadzeniu tego Towarzystwa d. 2. b. m. uzupełniające wybory do wydziału, w skład którego obecnie wchodzą: Bronisław Gustawicz, Kazimierz Jarmund, Michał Kirchenberger, Adam Nadachowski, Karol Niewęgłowski, Józef Radecki, Stanisław Tokarski, Adolf Wierzejski, August Witkowski. Prezesem obrano ponownie Placyda Dziwińskiego, tegoż zastępcą Franciszka Jaworskiego, skarbnikiem Artura Kövessa, bibljotekarzem Bronisława Gustawicza. Wydział ukonstytuował się i wybrał z pomiędzy siebie na pierwszego sekretarza Stanisława Tokarskiego, na drugiego Augusta Witkowskiego.

Pierwsze półrocze w szkołach średnich skończy się d. 13. b. m. Dawniej kończyło się pierwsze półrocze w połowie stycznia; w bieżącym roku szkolnym przedłużono kurs pierwszy prawie o miesiąc dla tego, iż o cały miesiąc później rozpoczął się z powodu cholery.

Mianowania. Minister handlu mianował koncypistę pocztowego Jana Dulewskiego i oficjała pocztowego Józefa Stapfa komisarzami pocztowymi. Naczelny dyrektor poczt galic. nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedjentów poczt: w Kozach Winc. Kratochwilowi sierżant. w rezerwie, w Białej-Górze ekspedjentowi poczt. Fel. Łozińskiemu, w Białej komisarzowi targ. ze Stanisławowa Fr. Knihinickiemu, w Winnikach pocztmistrzyni Emilji Krauss z Czerlan, w Zabierzowie ekspedytorce poczt. Hel. Jadowskiej, w Uściu-Ruskiem Ant. Jaworskiemu rządcy dóbr z Wojtowej, w Krzeszowicach emeryt. majorowi Lud. Hellemu, w Oświęcimie b. porucz. Ferd. Stecherowi, w Radomyślu koło Rozwadowa miejscowemu nauczyc. Jędrz. Panterze, w Podgórskiej-Woli sąd. djetarj. Józ. Więckowskiemu, w Magierowie emerytow. sierżantowi rachunk. Józ. Bętkowskiemu.

Namiestnictwo lwowskie postanowiło ze względów weterynarno-policyjnych zwinąć prowizoryczny zakład kontumacyjny w Horoszowie powiecie borszczowskim i zakazało przypędu bydła rogatego w Moskwie do kraju przez powyżej wspomniany zakład pod karą w § 8 ustawy z 29. czerwca 1868 i rozporządzenia ministerjalnego z 7. sierpnia 1868 Dz. u. p. N. 118 i 119 ustanowioną.

Doniesienia policyjne. Leonowi Czarneckiemu mieszkającemu pod l. 25 przy ulicy Wąwozowej ukradł ktoś d. 2. bm. o godz. 9. wieczorem sanie i klacz gniadą, które pozostawił bez dozoru przed szynkiem pod l. 26 przy ulicy Teatralnej. — D. 3. bm. zgubiono srebrny zegarek anker, z czarną tasiemką, tudzież pakiet weksli w skórę safjanową owinięte, własność p. Kopla Bardacha. — D. 3. bm. wieczorem ukradziono z wozu za rogatką żółkiewską nadporucznikowi obrony krajowej Feliksowi Wallenowi z Żółkwi torbę włóczkową z zameczkiem, w której się znajdowały: surdut wojskowy z 4 przypiętemi odznakami wojskowemi, para spodni, czapka nowa uniformowa i inne pomniejsze przybory, w łącznej wartości 150 guld. — D. 2. bm. o godz. 4. po południu dorożkarz l. 79 jadąc szybko i nieostrożnie wywrócił dorożkę koło bożnicy na Krakowskiem, w skutek czego 2-letni synek jadącego w tejże dorożce szewca, p. Danka, złamał nogę; przeciw dorożkarzowi, który zaraz z miejsca umknął, zarządzono śledztwo karne.

W liście samborskiej Izby adwokatów wpisanych było z końcem 1873 r. 6 adwokatów z siedzibą w Samborze; 3 w Drohobyczu i 3 w Stryju.

Feliks Korab Posiłowski, żołnierz polski z lat 1831 i 1863 zmarł w Łącku pod Nowym-Sączem dnia 31. stycznia.

Massa Kirchmajerowska i sądy. Od jednego z wierzycieli massy Kirchmajerowskiej otrzymał *Kraj* w obronie wydziału wierzycieli tejże massy następujące pismo:

„Zwalacie całą winę na wydział wierzycieli, który wyszedł z naszych wyborów. Na pozór artykuł wasz zdaje się mieć po sobie całą słuszność: tymczasem rzecz nie zupełnie się tak ma, a wina tak fatalnego obrotu całej sprawy w najmniejszej tylko części spada na wydział, w największej zaś części na okoliczności, które nie były zawisłemi od wydziału, ale które nie powinne były ujść uwagi sądu i prokuratorji i którym tylko sąd i prokuratorja mogły były zaradzić.

„Pozwólcie więc, abym jako jeden z interesowanych w tej sprawie, który od czterech lat przypatruję się jej z bliska, choć nigdy czynnego udziału w niej nie brałem, rzucił „trochę więcej światła“ na tę niesłychaną może w dziejach sądownictwa sprawę, która na pozór tak mocno kompromituje wszystkich aktorów, czynny udział w niej biorących, a w istocie zagmatwaną, zawikłaną, w prawidłowym swym przebiegu wstrzymaną i zwichniętą została przez — postępowanie nieprawne jednego z członków wydziału, postępowanie, kto wie czy nie kwalifikujące się pod rygor prawa karnego.

„Zaprawdę, powolność całej pertraktacji konkursowej w sprawie Kirchmajera, zwracała już od dawna na siebie uwagę i sądu i stron interesowanych. Cztery lata już trwa ten konkurs Kirchmajerowski i jeszcze końca nie było.

„Pomimo urgensów sądu, pomimo kar sądowych, sprawa żółwim tylko krokiem postępowała i co chwila ntykała o nowe jakieś przeszkody.

„Na dowód, jak bardzo sprawa się przewlekła, niech mi tylko wolno będzie przytoczyć zupełnie podobny konkurs Menżika w Opawie, gdzie upadłość równie wielką sumę wynosiła i równie była finansowo rozgałęzioną; a jednak za pół roku cała została przeprowadzoną i ukończoną. Nie mówię już o różnych podobnych upadłościach w Wiedniu: bo znaną jest rzeczą, że tam sprawy podobne z podziwienia godną szybkością i energją bywają przeprowadzane.

„Ale przyznacie mi, że pierwszym warunkiem energicznego i szybkiego przeprowadzenia pertraktacji konkursowej jest: aby wydział wierzycieli tak był złożonym, aby w działaniu jego była jednolita dążność i szczera a energiczna wola jak najprędszego ukończenia sprawy; aby w gronie wydziału nie zasiadali tacy, którym nietylko że nie chodzi o pospiech i ukończenie sprawy, ale owszem, którzy mają interes w jak najdłuższem przewlekaniu sprawy.

„Jeżeli jednak w łonie wydziału siedzi człowiek, który nie życzy sobie prędkiego ukończenia sprawy, który ma interes przeciwny interesowi wierzycieli, bo ma na oku przedewszystkiem interes dłużnika, jeżeli ten człowiek jest przypadkowo dosyć przebiegłym, aby módz stawiać na każdym kroku przeszkody postępowi sprawy, to przyznacie mi, że tu już wydział ma do walczenia z domowym wrogiem, i że wtedy wina przewłoki, a co gorsza wina zwichnięcia całej sprawy nie zupełnie na nim cięży.

„Otóż wydział wierzycieli massy Kirchmajerowskiej, mający bronić interesów wierzycieli i w interesie ich jak najprędzej sprawę przeprowadzić miał w pośród siebie — choć nie od samego początku — prawnego doradzcę, rzecznika, obrońcę i adwokata — p. Wincentego Kirchmajera. Fakt ten może będzie się wam zdawał niemożliwym; zapytacie się: „jak mógł obrońca i rzecznik dłużnika zastępować równocześnie wierzycieli jego?“ I ja zadawałem sobie to pytanie, a co więcej — zadawałem je różnym prawnikom — zadawałem je — członkom wydziału wierzycieli.

„Wiem bowiem, że i austrjacki kodeks karny zabrania adwokatom zastępować równocześnie dwie przeciwne strony, być równocześnie rzecznikiem dwóch stron, których interesa się krzyżują i z sobą są sprzeczne; wiem, że kodeks ten kwalifikuje za zbrodnię oszustwa, jeżeli adwokat jednej strony, jest doradzcą i obrońcą drugiej — a wiedząc to wszystko, pytałem nieraz, jak może prawny doradzca i obrońca p. Kirchmajera być reprezentantem jego wierzycieli w wydziale massy konkursowej? A na pytanie to panowie wydziałowi ruszali ramionami, powiadając, że to nie ich rzecz: że sąd potwierdził wybór członków wydziału i że przeciw koledze z takim zarzutem wystąpić nie można.

„Otóż w tej anomalji, w tym stosunku nieprawnym i podpadającym pod rygor kodeksu karnego, leży klucz i rozwiązanie zagadki: dla czego pertraktacja konkursowa tak żółwim postępowała krokiem i dla czego w końcu tak okropny wzięła obrót.

„Dla wyjaśnienia tego poczynię tylko kilka uwag.

„Obrońca p. Wincentego Kirchmajera musiał przedewszystkiem dążyć do tego, aby z jak największą liczbą wierzycieli pozawierać pozasądowe ugody. Oczywista bowiem rzecz, że sprawa karna pana Kirchmajera w końcu o tyle lepiejby się postawiła, o ile mniej stron poszkodowanych i nieugodzonych stanęłoby przed sądem — a gdyby się udało ze wszystkiemi stronami zawrzeć ugody, dłużnik stanąłby do rozprawy ostatecznej prawie oczyszczony.

„Działalność więc obrońcy p. Kirchmajera przed rozprawą ostateczną musiała głównie być skierowaną na to, aby strony interesowane uczynić skłonnemi do ugód, lub do odstąpienia swych pretensyj na rzecz stron przyjaznych p. Kirchmajerowi.

„Najlepszym zaś w tym celu środkiem było przewlekanie pertraktacji konkursowej, niedopuszczanie prędkiego jej ukończenia i załatwienia sądowego. Jeżeli pracowanie w tym celu w tych widokach trudnem było obrońcy i rzecznikowi p. Kirchmajera, dopóki nie był w wydziale: łatwem mu się to stało od chwili, kiedy jako reprezentant prawny i obrońca wierzycieli wszedł do wydziału massy konkursowej. Tak się też stało. Od chwili, kiedy doradzca i obrońca dłużnika stał się równocześnie doradzcą i obrońcą wierzycieli w wydziale massy konkursowej, pertraktacja cała grzęzła w machinacjach nieczystych i służyła tylko widokom jednej osoby. Od tego czasu zachodziły w zawiadownictwie massy różne nieregularności i nieformalności, którym wydział nie mógł skutecznie zapobiedz, bo miał w gronie swem człowieka, który będąc zarazem obrońcą i rzecznikiem dłużnika, odgrywał ciągle rolę dwuznaczną i nieczystą.

„Jak zaś sąd, jak wydział sam mógł ścierpieć taki stosunek — jak można było patrzeć na takie postępowanie, które podpada pod paragrafy kodeksu karnego — na to, jakem już wspomniał, zadowalniającej odpowiedzi otrzymać nie mogłem.

„Pozwólcie mi jeszcze w końcu sprostować jeden zarzut, czyniony przez was wydziałowi, choć nie wątpię, że wydział sam od siebie sprostowanie to urzędownie uczyni.

żyłeś tylko dla niej nim powziąłeś zamiar... poważny. Tacy to mężczyźni! Mówią że będą kochać wiecznie — i owo wiecznie nawet nie wydaje się im dość jeszcze długiem — a potem pewnego wieczora, spotykają lalkę uczciwą, jak mówią, małą poczwarkę z czerwonemi rumieńcami i głupim uśmiechem, ale ponieważ ona ma dwakroćstotysięcy posagu, więc rozczulają się i chcą żenić...

„Słuchaj, Fernandzie, sądzę, że zrobiwszy ten wielki krok, znajdziesz przecież środek przedstawienia mię swojej żonie, tem bardziej, że O* chce ożenić się ze mną... więc ja także będę kobietą przyzwoitą...

„Daję ci słowo honoru, mój kochany, że małżeństwo twoje bawi mnie. Możesz być pewnym, że będę na ślubie... komicznie to będzie patrzeć na mego szalonego amanta ubranego w czarny frak i biały krawat, podającego rękę pani Rocher, przebranej za pomarańczę...

„Alež, szkaradny potworze, jeszcze nie jesteś żonaty, a ile mi się zdaje, już mię zaniedbujesz cokolwiek... Zresztą poprzysiągłeś mi, że legalna połowica twoja, której nie kochasz, nie przeszkodzi ci widywać codziennie prawdziwą twoją połowę, Bakaratę, która kocha cię zawsze i kochać będzie...

„Jak widzisz, jestem zazdrośna i jeżeli dziś jeszcze wieczorem nie będziesz tu, u nóg moich, to zrobię scenę twojej przyszłej.

„Usta moje na twoich ustach, a ręka w ręku.

„Bakarata.“

Napisawszy ten szczególny list, kurtyzantka spojrzała na baroneta ze zdumieniem osoby, która służyła za narzędzie do spełnienia jakiejś tajemniczej czynności, całkiem jej niezrozumiałej.

— Jakto? zapytał Williams z uśmiechem, pani nie domyślasz się?

— Nie, odrzekła otwarcie Bakarata, poczynam przypuszczać, żem ogłupiała.

— Hm! hm! mruknął baronet impertynencko, właśnie teraz pora do tego! Pisz pani adres:

„Do pana Fernanda Rocher, przy ulicy Marais.“

Bakarata napisała adres, a Williams kazał jej dodać następujące *post-scriptum*:

„List ten odnosi ci Fanny. Proszę cię, byś był przyzwoity i nie zerkał na nią. Nie chcę wierzyć jeszcze, chociaż zapewniano mię, że umizgasz się do mojej służącej, Och! ci mężczyzni!“

— A teraz, moja kochana, zaczął znowu Williams, czyż jeszcze nie pojmujesz pani, że pewnego wieczora, naprzykład jutro, list ten może wpaść w ręce panny Herminii Beaupréau?

— A! zawołała Bakarata, której oczy nagle zabłysły, rozumiem! Ale... jak posłać ten list?

— P. Beaupréau podejmie się tego.

— On!... A to dobra myśl.

— Spodziewam się! odrzekł zimno sir Williams. Przecież nie da mu się Cerizy gratis.

— To prawda, szepnęła Bakarata, którą ostatni wyrzut sumienia zniewolił do spuszczenia oczu.

— Otóż, mówił dalej sir Williams, może się zdarzyć, że Fernand Rocher będzie jutro na objedzie u swego naczelnika biura... Po odejściu pana Rocher list ten znajdzie się przypadkiem na jakiem krześle, lub dywanie...

— Teraz domyślam się, przerwała Bakarata.

— I p. Fernand Rocher, ciągnął dalej baronet, jest na zawsze zgubiony w oczach Herminii i jej matki.

— A! zawołała Bakarata, to znakomicie obmyślono. Ale czy p. Beaupréau zgodzi się?

— Ba! kiedy kocha się w Cerizie.

— To prawda, szepnęła Bakarata i znowu schyliła czoło.

Williams wstał.

— Droga pani, powiedział, teraz muszę jechać do siebie, by przebrać się.

— Czy wolno zapytać, dokąd pan masz udać się,

— Na bal do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie niezawodnie spotkam naszego naczelnika biura.

— Więc ja się dziś z nim nie zobaczę?

— Zapewne, że nie; ale dałbym moją głowę za to, że będzie u pani jutro rano.

— Cóż wtedy mam robić? zapytała Bakarata.

— Pokażesz mu pani list, który napisałaś.

— Dobrze, a potem?

— Potem powiesz mu, że kochasz Fernanda Rocher i jeżeli ten Fernand poślubi jego córkę, to sir Beaupréau, może zrzec się na zawsze Cerizy. Potem dasz mu pani ten list i powiesz: „Urządź się pan tak, by córka jego przeczytała to pismo i by napisała parę wierszy, zrywając ze swym narzeczonym i przynieś mi je. Wtedy powiem panu, gdzie będziesz mógł znaleźć moją siostrę.“

— I pan sądzisz, że on przystanie na to?

— Jestem najpewniejszy. Zobaczę się z panią jutro. Dowidzenia!

Sir Williams wstał, grzecznie ucałował rękę Bakaraty i wyszedł.

We dwie godziny potem wśród licznych gości zgromadzonych w salach ministerstwa spraw zagranicznych, zauważano młodego gentlemana nazwiskiem sir Williams; kronika niedzielna twierdziła, że był baronetem, pochodzenia irlandzkiego i zwykle mieszkał w Wenecji. Baronet wyglądał bardzo wykwintnie, maniery miał rycerskie i piękny był tą pięknością smętną i rozmarzoną synów Albionu, przebiegających w znudzeniu świat cały. Przedstawiony przez ambasadora angielskiego, w ciągu godziny stał się modnym w salonach ministerstwa. Rozeszło się tysiąc wieści legendowych niemal o jego majątku i ekscentrycznościach, były nawet pogłoski, że chce ożenić się, co spowodowało wiele matek do przyjmowania go z uśmiechem. Sir Williams tańczył nie wiele. Wyszukał pana Beaupréau i został przedstawiony przez jednego attaché z ambasady tak jemu, jak jego żonie i córce, która niewiele nań zwracała uwagi. Przetańczył z Herminią jednego kontradansa, powiedział jej kilka grzeczności i wkrótce potem zniknął.

— Nie mam tu już nic do roboty, powiedział sam do siebie. Widziano mnie, dla pana Beaupréau nie jestem już osobą nieznaną, tego dość. Później zawrę bliższą znajomość z moją przyszłą żoną.

I sir Williams powrócił do pawilonu przy ulicy St. Lazare, około północy.

— Mała jest wcale piękna, mówił sam do siebie; z dwunastu miljonami posagu, jest to partja bardzo przyzwoita. (C. d. n.)

Uderzyliście na wydział, że jednemu człowiekowi powierzył tak znaczne sumy, że jednego człowieka uczynił depozytarjuszem znacznych funduszów. Otóż rzecz nie tak się miała. Przynajmniej co do ostatniej wielkiej sumy 80.000 zła., (nie 100.000 jakeście pisali!) które wydział odebrać miał od banku galicyjskiego, postąpił on sobie z całą oględnością, z jaką tylko w sprawach sądowych i pieniężnych postąpić można, bo delegował do tej czynności dwóch członków wydziału, to jest kuratora i jednego członka wydziału — i tym dwom polecił, ażeby pieniądze te z banku galicyjskiego podnieśli i natychmiast razem we wskazanych instytucjach finansowych ulokowali. Jakim sposobem i dla czego się stało, że pomimo tego wyraźnego polecenia wydziału tak znaczna część tej sumy, bo 43,000 guld., znikła bez śladu w ostatnich kilku dniach, i znikła u jednego z dwu delegowanych do ich odbioru, a drugi o nich podobno „nic nie wie", to zapewne śledztwo wykaże. Wydział jednak jest tutaj bez winy, bo wydział co do tej kwoty, trzyma się drugiego delegowanego, który nie jest uwięziony, i który za tę kwotę odpowiadać musi.

„Tyle chciałem na razie sprostować, aby stanowisko wydziału w prawdziwszem postawić świetle, resztę zapewne postępowanie karne wykryje. — Przyjm szanowna redakcjo itd.

Jeden z wierzycieli Kirchmajerowskich."

Wielki pożar nawiedził w nocy z 13. na 14. stycznia obszar dworski w Radlnej starostwie tarnowskiem własność pani Marji Wykowskiej. Zgorzały 2 stodoły i szopa z całą prawie krescencją tegoroczną. Szkoda wynosi 12 tysięcy guld., w której to sumie 8000 gld. jest ubezpieczonych. Ogień był prawdopodobnie podłożony, przeto wytoczono śledztwo sądowe. — D. 19. stycznia zgorzała karczma w Zarytem starostwie myślenickiem, należąca do właściciela Rabki, Juljana Zubrzyckiego. Szkoda wynosi 1000 guld., a karczma ubezpieczoną tylko na 500 guld. W tym wypadku są także poszlaki, że ogień został podłożony.

Niebezpieczną oszustkę, która od wielu lat, bo od r. 1866 wydając się to za „baronowę Reinsberg", to za wdowę po kapitanie „v. Bilsasan" z domu „bar. v. Rast" lub „baronowę v. Hahn" wyłudzała od zamożnych rodzin oraz po hotelach i sklepach w Niemczech, Austrji i Szwajcarji znaczne kwoty, uwięziono przed kilku dniami w Zurychu, na balu publicznym. Nazywa się ona właściwie Jenny Ziemann i jest rozwódką po ekspedytorze pocztowym z Wrocławia. Jejmość ta znajdowała nawet amatorów, którzy gotowi byli z nią się ożenić, lecz wyzyskawszy ich naiwność, znikała bez śladu.

Korespondencje redakcji. Panu J. J. w Krakowie: Odpowiedź nasza dana p. W. D. w Nowym-Sączu w numerze 26, nie dotyczy bynajmniej sprawy polskiej; o dziełku pańskiem była u nas odpowiednia wzmianka. — Panu J. D. w Janowie pod Lwowem: Są różne zapatrywania; my przychylamy się do zdania naszego korespondenta.

Na loterji lwowskiej wyciągnięte zostały we środę (4. lutego) następujące numera: **5, 71, 33, 83, 88.** Najbliższe ciągnienie nastąpi we środę, dnia 18. lutego br.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 5. lutego.)

Kronika teatralna. Dziś 5. b. m. dziewiąty występ p. Fr. Cieślewskiego w operze *Norma* w partji Sewera, z panią Dowiakowską w partji tytułowej.

* W piątek 6. b. m. odegranym będzie dramat w 5 aktach Henryka hr. Łęczyńskiego p. n. *Renegat*.

* W sobotę 7. b. m. opera Mayerbeera *Robert Djabeł* z p. Cieślewskim w partji tytułowej.

* Dziś wykładać będzie w sali ratuszowej o godz. 5. popołudniu dr. Br. Radziszewski: „O własnościach węgla".

* Z pomiędzy utworów nadesłanych na tegoroczny konkurs krakowsko-lwowski największą szansę otrzymania pierwszej nagrody mają mieć dwa dramata: „Vanina Ornano" i „Kromwell", które komisja miała uznać za zupełnie odpowiadające wszelkim wymogom literackim i scenicznym.

* Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, podaje do wiadomości osób interesowanych, iż z powodu rezygnacji Eug. hr. Cetnera i p. Podwyszyńskiego, zamianowano w miejsce pierwszego dyrektorem p. Władysława Woleńskiego, zaś w miejsce drugiego sekretarzem p. Marcelego Zboińskiego—a dla ułatwienia stosunków z dyrekcją otworzono kancelarję w gmachu teatralnym pod l. 78 III piętro, z godzinami urzędowemi 6—7 wieczorem we wtorek i w sobotę. Dalej zawiadamia zarząd szan. członków, iż w skutek korzystnego stanu funduszów Stowarzyszenia, spowodowanego znacznem pomnożeniem się ilości członków, ciągłym obrotem kapitałów przez wypożyczanie na procent, oraz świetnym rezultatem przedstawienia urządzonego na cele Stowarzyszenia—zarząd uznał za stosowne stopę procentową, do której nie przybywają już żadne koszta notarjalne i stemplowe, zniżyć od 1. lutego r. b. na 12%; a to w przekonaniu, iż wobec krytycznych stosunków finansowych ułatwienie warunków pożyczek dla członków, stanie się zachętą dla wszystkich panów artystów i literatów do jak najliczniejszego przystąpienia do Stowarzyszenia, które w krótkim czasie istnienia swojego okazało się dla swych członków nadzwyczaj korzystnem.

* Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Drugi wieczór d. 6. b. m. w sali ratuszowej. Program: 1. Beethoven. Trio, odegrają pp. Mikuli, Bruckmann i Wollmann. 2. Moniuszko. „O Zosi sierocie" odśpiewa p. Mikulski artysta-śpiewak opery polskiej. 3. Brohms. Warjacje na temat Schumanna odegra panna Gl. 4. Quattrini. „Śpiewaj moja miła" odśpiewa p. Mikulski. 5. Hensel. Duo na fortepian i waldhorn, odegra panna B. i p. Kerczek. Początek z uderzeniem godziny szóstej.

* Stanisław Hempel, kapitan czynnej obrony krajowej 63. pułku, wydał przetłumaczone z niemieckiego „Przepisy zawarte w regulaminie służby c. k. armii austrjackiej". Rzecz wyłożona jasno i przystępnie i zastosowana do pojęcia podoficerów i żołnierzy. Kapitan Hempel wydał był już w r. 1869 w Pradze dziełko p. n. „Przewodnik w szkole podoficerskiej", które w kompetentnych kołach doznało chlubnego przyjęcia.

* Słynny skrzypek, dyrektor akademii muzycznej w Berlinie, Joachim i profesor tejże akademii, Henryk Barth, dali w tych czasach kilka koncertów w Warszawie przy wielkim natłoku publiczności, która zachwycała się mistrzowską grą króla skrzypków.

* W teatrze warszawskim dokonują się obecnie zbawienne reformy pod względem repertoarza, który do tego czasu grzeszył dziwnym konserwatyzmem i formalnym wstrętem do nowych utworów, posuniętym do śmieszności. Sztuki ograne już do uprzykrzenia na wszystkich scenach europejskich, wchodziły dopiero jako nowości na scenę warszawską. Niedawno mianowany nowy reżyser teatru warszawskiego, p. Chęciński, wziął się teraz energicznie do rzeczy, ażeby jak najprędzej sprostać pod względem repertoarza innym teatrom europejskim. Cenzura teatralna stawia mu wprawdzie w tym względzie liczne przeszkody. Mimo to przedstawiono w ostatnich czasach wiele nowych utworów, nawet polskich, jak „Pozytywnych" Narzymskiego, „Emancypowane" Bałuckiego i inne. Obecnie przygotowują ze sztuk klasycznych „Don Karlosa" i komedję Szekspira „Wiele hałasu o nic", z pomniejszych zaś sztuk 1-aktową komedję „Nadzieja", 1-aktową fraszkę Emila de Najac „Czy pani przyjmuje", farsę z francuskiego „Zupa rakowa", 1-aktową komedyjkę z niemieckiego R. Benedixa „Waza na stole" i słynną farsę „Tricoche i Cacolet".

Wyciąg z dz. urz. *Gas. Lwow.* z dnia 4. lutego. Edykt. Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia wszystkich nieobecnych wierzycieli hipotecznych dóbr Zarudzia, że nadał im kuratora w osobie dra Warteresiewicza. Licytacje. W sądz. obwod. w Przemyślu d. 16. lutego dobra Stubno; cena wywoł. 220.000 złr. W sąd. pow. w Wieliczce d. 16. lutego realność l. 6/7 w Zabłociu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń, 3. lutego. (Kor. *Dz. Polsk.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 680, węgierskich 1850, niemieckich 203, razem wszystkich 2733 szt. Płacono za lichsze woły galicyjskie złr. 31—31·50, lepsze złr. 32·50, 2 partje po 33. — Ceny te podane są na wsi bez podatku w Wiedniu od pary 21 zł. Od 1. lutego jest targowica wołowa i innych gatunków bydła, to jest cieląt, świń, owiec, na wsi; podatek płaci teraz rzeźnik sam, gdyż teraz cały handel tylko prowadzi się na wsi, dlatego każdy właściciel ma mniej wydatków na parze wołów 21. Rozsprzedane zostały wszystkie woły. — *J. Krzysztofowicz,* Leopoldstadt, Café Stierboeck.

Rada państwa.

Ze sprawozdania rocznego ministra oświaty i wyznań z r. 1873 podaje korespondent wiedeński *Czasu* szczegóły, dotyczące stosunków kraju naszego. W budżecie wydatków znajdują się następujące cyfry co do Galicji: Na koszta nadzoru szkolnego 56.350 złr., preliminowano na rok 1874 sumę 69.793 złr., a zatem o 13.443 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym; akademja umiejętności w Krakowie 12.000 złr.; na fundusze religijne 915.000 złr. wydatków zwyczajnych i 10.000 złr. wydatków nadzwyczajnych, czyli razem 925.000 złr., zaś na rok 1874 preliminowano 1,055.823 złr. zwyczajnych i 22.277 złr. nadzwyczajnych wydatków, tj. o 148.779 złr. więcej, aniżeli w roku 1873; dotacje na katolickie sprawy wyznaniowe 30.000 złr., na rok 1874 zaś 33.890 złr., o 3.890 złr. więcej. Pozycja uniwersytetów ogółem wynosi 1,940.700 złr. na wydatki zwyczajne i 934.500 złr. na wydatki nadzwyczajne, razem 2,875.200 złr.; preliminowano na rok 1874 na wydatki zwyczajne 2,457.012 złr., na wydatki nadzw. 1,307.135 złr., razem 3,764.147 złr., zatem o 888.947 złr. więcej, aniżeli w roku 1873. Z tego przypada na uniwersytet krakowski w roku 1873 złr. 168.900 (tj. 157.400 wydatków zwyczajnych, a 11.500 złr. nadzw.), na r. 1874 złr. 199.141 (tj. 187.691 wydatków zwycz., a 11.450 złr. wyd. nadzw.), tj. o 30.241 złr. więcej, aniżeli w roku 1873; na uniwersytet lwowski w roku 1873 złr. 138.500, w roku 1874 złr. 165.131, o 26.631 złr. więcej; na akademję techniczną we Lwowie w r. 1873 złr. 167.000 (37.000 złr. wydatków zwyczajnych i 130.000 złr. wydatków nadzwyczajnych), w r. 1874 zaś 368.948 złr. (68.948 złr. wydatków zwyczajnych, 300.000 złr. wydatków nadzwyczajnych), tj. 201.948 złr. więcej. Szkoły średnie (gimnazja i gimnazja realne) ogółem w roku 1873 złr. 492.100, zaś w r. 1874 złr. 582.825, tj. o 90.725 złr. więcej. Komisje egzaminacyjne 1500 złr. w r. 1873 i w r. 1874; wsparcia dla kandydatów stanu nauczycielskiego: 4000 złr.; w preliminarzu na r. 1874 nie ma tej pozycji wcale; zakład techniczny w Krakowie 21.500 złr. w r. 1873, zaś 20.635 złr. w r. 1874 tj. o 865 złr. mniej, szkoła malarska w Krakowie na rok 1874 złr. 8300 (tej pozycji nie było w r. 1873).

Seminarja nauczycielskie: w r. 1873 złr. 92.770, w r. 1874 złr. 109.958, tj. o 17,188 złr. więcej. Seminarja nauczycielek w r. 1873 złr. 38.350, w r. 1874 złr. 49.852, tj. o 11.502 złr. więcej. Kursa pedagogiczne dla przełożonych ogrodów dla dzieci (*Kindergärtnerinnen*) w r. 1873 i 1874 złr. 2000; stypendja dla elewów stanu nauczycielskiego w r. 1873 złr. 15.000, w r. 1874 złr. 16.000, tj. o 1000 złr. więcej; na nowe budowy tytułem wydatków nadzwyczajnych: w r. 1873 złr. 14.000, w r. 1874 złr. 3000, tj. o 11.000 złr. mniej; komisja egzaminacyjna w szkołach ludowych: w r. 1873 złr. 1000, w r. 1874 złr. 1500, o 500 złr. więcej; dotacja państwowa jako zapomoga dla funduszów szkół normalnych w r. 1873: złr. 54.943, w r. 1874 tak samo; osobne fundacje i dodatki na cele naukowe: w r. 1873 16.380, w r. 1874 złr. 11.637, tj. o 4743 złr. mniej.

W dziale dochodów (pokrycia) znachodzą się następujące pozycje do Galicji:

dochody funduszów religijnych w r. 1873 złr. 458.000, w r. 1874 złr. 546.074, tj. o 88.074 złr. więcej; dotacje na katol. cele wyznaniowe: w r. 1873 złr. 200, w r. 1874 złr. 175, tj. o 25 złr. mniej; uniwersytet krakowski w r. 1873 i 1874 złr. 500, lwowski 6550 złr. w r. 1873, 6800 złr. w r. 1874, tj. o 250 złr. więcej; szkoły średnie w r. 1873 złr. 84.098 w r. 1874 złr. 111.424 tj. o 27.326 złr. więcej. Dochody z komisyj egzaminacyjnych, z zakładu technicznego w Krakowie w r. 1873 złr. 1125, w r. 1874 złr. 1875 z seminarjów nauczycielskich itd. 3000 złr. w r. 1873, 900 złr. w r. 1874.

Dochody funduszu religijnego z dóbr i lasów przewyższyły rozchody w r. 1873 o 71.089 zł., zaś w r. 1874 podług preliminarza o 54.610 zł.

Z sumy 500.000 zł. przeznaczonej na zapomogę dla duchowieństwa katolickiego otrzymało w Galicji 1876 petentów łączną sumę 135.072 zł. (było petentów 2625). Wypada więc w przecięciu około 72 zł. zapomogi na każdego z petentów.

W ubiegłym roku szkolnym założono w Galicji 59 nowych szkół ludowych, a 34 szkół ludowych rozszerzono. Nadto utworzono dwie niższe szkoły dla dziewcząt i jednę wyższą szkołę dla panien, dziewięć trzechklasowych szkół ludowych zamieniono na 4-klasowe i t. d. Sprawozdanie chwali działalność praktyczną okręgowych Rad szkolnych i gani działalność miejscowych Rad szkolnych i tłumaczy okoliczność tę wyborem ludzi do tych rad, którzy żadnej nie mają częstokroć kwalifikacji potrzebnej celem piastowania tego urzędu. Następnie sprawozdanie zawiera szczegóły dotyczące egzaminów nauczycieli i nauczycielek; 60 nauczycieli i 54 nauczycielek otrzymało świadectwo uzdolnienia.

Książek elementarnych w języku polskim wydrukowano w r. 1871 — 172.369, zaś 196.490 w roku 1872; w ruskim języku 987 w r. 1871 a 3.028, w r. 1872.

Komisja budżetowa uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw trzem rezolucję, aby wydział teologiczny w uniwersytecie Innsbruckim zamknięty został z końcem lipca i w tym samym dniu był rozwiązanym. Minister oświaty złożył wprzódy szczegółowe przedstawienie stosunków tego wydziału, według którego byt tego wydziału nierozdzielnie jest złączony z utrzymaniem sił nauczycielskich zakonu Jezuitów przy tym uniwersytecie. Rząd uczynił zadosyć dawniejszym rezolucjom Izby deputowanych, rozciągnąwszy do owego wydziału powszechne postanowienia prawne i zaprowadziwszy ich zastosowanie. Z tego powodu dodał minister, iż sprzeciwia się rezolucji uchwalonej w Wydziale.

Wiedeń 3. lutego. (*Koresp. Dz. Polsk.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej złożyli ślubowanie pp. Horodyski i Juljan Czerkawski. Wniesiono petycję miasta Krakowa o reorganizację tamtejszego instytutu technicznego. Na wniosek komisji regulaminowej postanowiono przystąpić do wyboru całego składu trybunału państwa. Do komisji, mającej się zająć rozbiorem ustawy o Towarz. akcyjnych wybrani zostali: Dürnberger, Eichhoff, Ganahl, Kaiser, Klinkosch, Ladenburg, Scharschmidt, Winkler, Gompesz, vander Strass, Isbary, Teuschl, Sandrinelli, Schier, Tomaszczuk, Syz, Lienbacher, Mendelsburg. Z Galicji załatwiono odesłaniem do rządu petycję ks. Tytusa Jaworskiego, proboszcza gr. kat. z Kamionki Wielkiej o udzielenie wsparcia z funduszu zapomogowego. Najbliższe posiedzenie w piątek.

Jak wiadomo, komisja budżetowa uchwaliła zniesienie stępla dziennikarskiego i stępla inseratowego. Co do ostatniego, to dotycząca ustawa ma wejść w życie 1. lipca br. Co do pierwszego, to wątpliwa jest uchwała, albowiem rząd się oprze, mając zeń około 1 miljona dochodu.

Dziś z wielką uroczystością w koszarach na Alservorstadt rozdawano medale wojenne uczestnikom kampanij austrjackich. Była to uroczystość czysto wojskowa, ale dopuszczono do niej także publiczność cywilną.

Podróż cesarza do Petersburga ma się odbyć bez żadnego zatrzymania w 46 godzinach. Pobyt jego tamże potrwa do d. 22. lutego.

Od kilku dni obiegały niepokojące wieści o zamierzonych rozruchach robotniczych, ale nie przyszło do niczego, pojawiło się tylko kilka podejrzanych plakatów i policja przytrzymała jednego chłopca rozlepiającego plakat grożący burmistrzowi Felderowi zemstą jakąś.

Cesarz przyjmował dzisiaj na audjencji hr. Potockiego Alfreda i ks. Sembratowicza.

Rozprawy czterodniowe w sejmie węgierskim nad ustawą o Ostbanach budziły tu o tyle tylko zajęcie, o ile nieuchwalenie ustawy rządowej groziło zachwianiem dla trzech tutejszych banków, poręczających za zaliczkę daną przez Nationalbank na drugorzędne priorety tej kolei.

Dziś wieczorem posiedzenie koła polskiego w hotelu „Britania." Wielu delegatów nie ma jeszcze na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj (4. bm.) po południu nadszedł telegram z Petersburga, donoszący, że d. 3. bm. wyszedł ukaz carski, ułaskawiający wszystkich przestępców politycznych, którzy dopuścili się swych przewinień przed rokiem 1871. Osnowa tego telegramu dała powód do mniemania, że jest to ogólna amnestja carska.

Tymczasem z tekstu niemieckiego tego telegramu pokazuje się, że amnestja ta tyczy się tylko tych, co są obwinieni o przestępstwa polityczne przed rokiem 1871 popełnione, a zatem nie tyczy się całkiem skazanych czyli zasądzonych osób. Zresztą wypada czekać na dosłowny tekst ukazu, który zwykle jest bardzo odmienny od telegramów, w świat puszczanych dla omamienia Europy.

Offenheim i Ziffer zostali wypuszczeni d. 3. b. m. z aresztu śledczego za kaucją: pierwszy za kaucją 1 miliona złr., drugi 40.000 złr.

Izba handlowa lwowska wybrała d. 3. bm. pp. Hochfelda, Goldbauma i Ruckera jako mężów zaufania do ukonstytuować się mającej rządowej kasy zaliczkowej. Ze strony namiestnictwa zostali na mężów zaufania zaproponowani: pp. *A. O. Mieses, Rieger* (dyr. banku hipot.) i *Nunberg* (dyrektor filji banku narodowego.

Minister sprawiedliwości zamianował dra Lubina *Bojarskiego* i Marjana *Rybczyńskiego* adjunktami sądowymi we Lwowie.

Dzienniki paryskie powtarzają artykuł *Nordd. allg. Ztg.*, który głównie wymierzony jest przeciw wolności religijnej we Francji i Belgji. Mówią one, że można artykuł ten ogłosić jako dokument, ale nie ma potrzeby pisać nad nim uwag. Jak twierdzi ajencja Havasa, pomieniony artykuł żywe sprawił wrażenie między deputowanymi, gdyż zdradza zamiar Prus wywołania przesilenia gabinetowego w Wersalu i Brukselli. To było powodem, że wielu deputowanych niezdecydowanych lub przeciwnych gabinetowi, postanowiło wspierać go. Sądzą, że skrajna prawica odstąpi od uderzenia na siedmiolecie Mac-Mahona.

Bismark pracuje teraz, jak donoszą korespondenci berlińscy, po dniach i nocach. Przedmiotem jego pracy miałaby być abdykacja cesarza Wilhelma, którego zdrowie w ostatnich czasach bardzo podupadło, na rzecz syna. Nie wiadomo ile prawdy zawiera ta pogłoska.

Florentyńska *Nazione* donosi, że hr. Trauttmansdorff, który był posłem przy stolicy austrjackiej podczas ostatniego soboru, zamierza ogłosić historję tego soboru, w której wykaże i udowodni, że głosowanie za sławnym dogmatem o nieomylności, nie było dobrowolne, ale że je wymuszono rozmaitemi środkami. Publikacja ta może być w rzeczy samej bardzo ciekawą.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 5. lutego. *N. fr. Presse* donosi, że rząd zamierza Radę państwa odroczyć d. 28. marca, a na dzień 20. kwietnia zwołać delegacje wspólne.

Paryż 4. lutego. Prezydent republiki marszałek Mac-Mahon zwiedzając dziś trybunał handlowy, na przemowę prezesa, który położył nacisk na konieczność ustalenia się rządu, odpowiedział: iż jako naczelnik władzy wykonawczej przez całe 7 lat swojego urzędowania w teraźniejszym składzie rzeczy potrafi utrzymać powagę uchwał Zgromadzenia narodowego.

Wiedeń, d. 5. lutego, 10 godz. 40 minut. Akcje kredytowe 237·—; Anglosy 157·—; Unionbank 136·—; Vereinsbank 22·—; Karola Ludwika 230·—; Kolei połud. 159·50; Banku franc.-austr. 45·25; Baubank 88·50; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 4. lutego, 2 godz. 20 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 65 ct.; w srebrze 74·60; Losy pożyczki z 1860 r. 104·75. Akcje banku wiedeńskiego 981·—; Akcje banku kredytowego 236·75; Londyn 113·20; Srebro 107·10; Napoleondor 9·04.

Akcje banku franko-austr. 45·50 węgierskie akcje kredytowe 141·50, akcje banku angl.-austr. 156·—; Banku Związk. 135·50; kolei Karola-Ludwika 229·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 159·—; kolei alföldskiej —·—, kolei Elżbiety —·—; kolei lwowsko-czerniow. —·—; kolei węg. półn.-wschod. 193·—, Vereinsbank 21·—; kolei Rudolfa 159·—, kolei węg. wschodnie 45·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 —·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 140·—; Verkehrsbank-Actien 125·—; Losy tureckie 45·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 87·—; kolej państw. 331·—, Wiener Bank Verein 78·—; Wiener Bauverein 42·—; Hypoth.-Rentenbank 19·—; Rosyjskie Banknoty 1·56. Usp. dosyć stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 92—; aust. akcje kredyt. 140—; lombardy 93—; akcje galicyjskie 101¹/₂, kolei państwowej 195¹/₂; kolei rumuńskiej 42¹/₄; Austr. noty bankowe 88¹⁵/₁₆; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: —

Paryż, Renta 58·45; Lombardy—·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 4. do 5. lutego.

Hotel Żorża. G. Aywas z Wyżnic, A. Abrahamowicz z Targowicy, H. Bogdanowicz z Litatyna, Z. Jaroszyński z Błudnik, dr. A. Broniowski z Sokala.

Hotel Angielski. J. Gumiński z Hańkowic, T. Horodyński z Chłopiec, R. Przygocki z za Kordonu, W. Śliwiński z Bereźnik.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17 m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. 7. m. ro. an

Lwów z Izby handlowej dnia 4. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	231 —	228 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	143 —	141 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	191 —	187 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	80 75	80 —
„ „ „ 4 „ „	78 —	72 25
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	85 25	84 40
Gal. zakładu kred. włośc.	95 25	92 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 50	76 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7 pro.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 27
„ cesarski	5 37	5 30
Napoleondor	9 6	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 27	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 68
„ „ papierowy	1 56	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	108 25	107 25
Wiedeń, 3. lutego.		
5 pro. zjed. dług. pań. bank.	69 70	69 60
„ „ „ „ sreb.	74 75	74 65
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ „ „ galicyj.	78 25	77 75
„ „ „ „ bukow.	— —	76 —
„ „ „ „ siedmiog.	75 75	75 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 200 pro. 500 frank. 120 złr.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	91 76	91 60
„ galicyjskie	73 —	72 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
„ węgierskie listy	86 80	86 —
„ zakł. kred. austr.	96 25	96 —
„ spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
„ Domen. państ. 120 złr.	120 50	20 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	3 8
„ „ „ 1854	99 —	99 50
„ „ „ 1860	105 75	105 25
„ „ „ 1864	141 50	140 0
„ prem. poż. węgiers.	83 75	83 25
„ Comorsnte	24 50	23 —
„ Kredytowe	171 50	170 50
„ żeg. parowej na Dunaju	97 —	95
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St.-Genois	27 75	27 50
„ miasta Budy	24 50	— —
„ ks. Windischgrätz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglewich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	521 —	5 9
Kolei północ. Ferdynanda	2145	2 35
„ rządowej fr. a.	332 —	330 —
„ zachodniej ces. Elżb.	214 —	2 3 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	158 —	157 50
„ galicyjskiej	230 —	229 —
„ czerniowieckiej	142 50	141 —
„ Albrechta	1 9 —	118 50
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	108 —	107 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	159 50	159 —
„ alföldzko-fiumańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogum.	141 10	141 —
„ siedmiogrodzkiej	183 —	135 50
„ cisańskiej	204 —	203 —
„ wschodnio-węg.	48 —	47 —
„ austr.-północno-zachod.	194 —	193 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	210 —	209 50
Banku narod. austrjac.	987 —	986 —
Zakładu kredytowego	238 50	238 25
Akcje banku anglo-austr.	158 —	157 50
„ „ angl.-węg.	35 50	34 50
„ zakładu kredyt. węg.	142 —	141 50
„ bank. franko-austr.	45 75	45 25
„ „ franco-węgiersk.	37 —	36 —
„ „ krajowego galic.	[illegible]	[illegible]
„ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Akcje wiedeński. do obr. płod.	90 50	90 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	20 25	19 75
„ dla obrot. ogólnego	126 —	125 —
„ austr. ogól. banku	61 50	60 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	36 50	38 —
„ ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. k. m.	96 75	96 25
„ (Emis. 1862) „	94 25	93 75
„ rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
„ „ Emis. 1867 fr.	133 50	133 25
„ połudn. St. 500 fr.	112 20	111 90
„ Bony 1870-1874 6 pro.	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ w sr. 5 pro. wa.	105 50	105 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei połud.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	80 —
— w srebrze	99 50	99 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	107 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	104 —	103 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 25	76 75
„ Emisja 1867	— —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	83 25	83 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	95 60	95 40
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	100 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 37	5 36
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 04	9 03
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	107 25	107 10
Srebro, kupony	107 25	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	69	69

Panu W. L.
komitetowemu balu kolejowego w Podwołoczyskach:

„Jeżli szmatka z sukni panny A. D. warta 10 złr. 30 kr.? Cóż cała suknia? a cóż dopiero sama panna A. D.?"

1209 1—1 Jeden z gości balowych.

Poszukuje się

LOKALU

do najęcia przy jednej z pryncypalnych ulic miasta, w Rynku, przy ulicy Halickiej lub w pobliżu.

Oferty przyjmuje pod cyfrą **A. T. 792, dom Rudolfa Mosse w Pradze.** 1205 3—3

Okrajce dębowe

zdatne na cębryny do studzień, na podłogi, na futryny i do innych robót ciesielskich, są na sprzedaż pojedyńczo, lub w większych ilościach, po bardzo umiarkowanej cenie.

Interesowani raczą się zgłosić przy ulicy Akademickiej Nr. 8 we Lwowie. 1169 3—3

TANNINA-TERPENTYNA
H. 248.

otrzymywana za pomocą pary w fabryce **T. Höhenbergera** we Wrocławiu, od wielu lat uznana jako doskonały środek przeci nerwowym bolom głowy, reumatyzmowi i gośćcowi. 1128 4—8

Otrzymać można 1 flakon po 75 cnt. i 1 flakon po 65 cnt., we LWOWIE w aptece **J. Piepesa,** w Stryju w aptece L. Gärtnera.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszem, że wystawa dzieł sztuki za rok 1873/4 otwartą zostanie

dnia 25. kwietnia i trwać będzie miesięcy dwa.

Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić Szanownych pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się od 1. kwietnia i winne być takowe adresowane:

Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo małą i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogła być przesłana. Kto z Szanownych pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzód z Dyrekcją porozumieć.

Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić. 1203 2—3

Z Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupony od listów hipotecznych
płatne 1. marca 1874 r.

wypłaca kasa główna zakładu począwszy

od l. lutego b. r. za potrąceniem 6% eskontu.

Lwów d. 31. stycznia 1874 r.

1206 2—3 **Dyrekcja.**

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1002 10—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Niniejsze ogłoszenie centowe

2659

dowodzi, że stawi się czoło wszelkiej konkurencji; pomimo niesłychanie niskich cen, artykuły następujące są nad wszelkie oczekiwania zadowalniającemi pod względem jakości

1 ct. 5 sztuk dobrych piór stalowych.
1 „ 2 sztuki trzonków do piór.
1 „ 1 teka do pisania.
1, 2, 3, 5 cnt. różne perfumowane fajerwerki pokojowe.
2 ct. jedna łyżeczka do kawy metalowa posrebrzana.
2 ct. 1 sztuka pięknego mydła toaletowego.
3 „ 1 praktyczne kółko na klucze.
3 „ 1 szczoteczka do smarowania.
3 „ 2 książeczki hawańskiego papieru cygaretowego.
3 „ patentowany przyrząd do zapinania trzewików i rękawiczek.
3 „ 1 kawałek gumelastyki.
3 „ Kalendarz wieczysty.
3 „ Piękna książeczka do notowań.
3 „ 1 kaw. ładn. laku pachnącego.
3 „ Tacka blaszana.
3 „ Pudełko z zapałkami woskowemi.
3 „ 1 flaponik wiedeńskiego atramentu postępowego.
4 „ Elegancka ramka na fotografje.
4 „ Pudełko z 12 farb. wraz z pędzl.
4 „ 1 łokieć lontu.
4 „ Posrebrzany naparstek.
5 „ Lusterko kieszonkowe.
5 „ Harmonika ustna.
5 „ Para podwiązek.
5 „ Łyżka stołowa metalowa posrebrzana.
5 „ Pudełko kieszonkowe na zapałki.
5 „ Ein Mädchenfänger.
5 „ Ładny zegarkowy łańcuszek.
5 „ Nadstawka szklanna do lichtarz
5 „ Kula sreb. do czyszczenia metalu
5 „ Różne zabawki.
5 „ Różne gry towarzyskie.
5 „ Książka z obrazkami i tekstem.
5 „ Piękna broszka.
5 „ Piękny pierścień.
5 „ Praktyczna wskazówka daty.
5 „ Filiżanka na kawę.
5 „ Podstawka pod sztućce.
5 „ Piękna nadstawka na lichtarz.
5 „ 1 sztuka mydła glycerynowego lub ziołowego.
5 „ 1 sztuka dobrej pomady na wąsy.
5 „ Grzebień kauczukowy.
5 „ Najlepsza pasta ziołowa do zębów
5 „ Skarbonka z blachy.
5 „ 1 para podtrzymywaczy spodeń.
5 „ Ładna trąbka blaszana.
5 „ Gwizdówka sygnałowa.
5 „ Torebka na cygara praktyczna.
5 „ Karton z 3 kawałkami laku.
5 „ 12 sztuk ołówków.
5 „ Stoppholz.
5 „ Najpiękniejsze fotografje.
5 „ Przyrzynacz cygarów.

5, 10, 20, 30, 40, 50 ct. Różne przedmioty przydatne na podarunki dla dam, mężczyzn, dziewcząt i chłopców.
6 ct. 1 tuzin papilotów z dobrej skóry.
8 „ Zegarek dziecięcy z łańcuszkiem.
10 ct. Para rękaw. nician. dla dzieci.
10 „ Krawatka jedwabna męska.
10 „ Książka notatkowa z kalendar.
10 „ Pudełko z 12 farbami dobremi.
10 „ Cygarniczka z prawdziw. pianki morskiej.
10 „ Ładny garnitur: broszka i kolczyki.
10 „ Flakonik olejku pachnącego do włosów.
10 „ Łańcuszek do nożyczek.
10 „ Grzebień bawoli damski.
10 „ Dobry zamek do kufra.
10 „ Calówka miary wiedeńskiej i francuskiej.
10 „ Piękny wachlarz.
10 „ Para filiżanek porcelanowych.
10 „ Porcelanowy talerz pod desser.
10 „ Praktyczna maszynka cygarow.
10 „ 100 sztuk posortowanych igieł.
10 „ Dobra portmonetka.
10 „ Para pończoch dziecięcych.
10 „ Fajka z cybuchem.
10 „ Cygarniczka z pianki morskiej.
10 „ Przyrząd do posypywan. cukru.
10 „ Haengefeuerzeug.
10 „ Pasek ze skóry lakierowanej.
10 „ Piękny bronzowy medaljon.
10 „ Piękna podstawka do zegarka z aksamitu.
10 „ Szczotka do błota.
10 „ Ładny garnitur guzików do kołnierzyków i rękawów.
10 „ Praktyczny korkociąg.
10 „ Centymetr.
10 „ Tabakierka.
10 „ Nożyczki stalowe.
10 „ Sznurek prawdziwych koralów.
10 „ Flakonik wody lub mydła na plamy.
10 „ Pięknie ubrana lalka.
10 „ Szczoteczka do zębów.
10 „ Grzebień.
10 „ Para modnych kolczyków.
10 „ Słoik pomady wzmacn. włosy.
10 „ Koszyk na bawełnę.
10 „ 1000 sztuk drobnych drewnianych wykłuwaczy do zębów.
10 „ Trzepaczka do sukień.
10 „ Wałek do włosów.
10 „ Modny łańcuszek do zegarka.
10 „ Album z 12 widokami Wiednia.
10 „ Scyzoryk z 2 ostrzami.
10 i 20 ct. Piękne laseczki.
15 ct. 1 para wielkich mocnych skarpetek.

15 ct. Para wiel. mocnych pończoch
15 „ Para rękawiczek nician. dams
15 „ Skórzany rzemyk do plaidów
15 „ Sztuciec stołowy (widel. i nóż)
15 „ Flakonik najlepszego pachnidł
15 „ „ prawdz. wody kolońs.
15 „ Piękne nożyczki.
20 „ Para rękaw. nician. męskich.
20 „ Flaszka płynnego kleju na zim.
20 „ Wielka harmonika mieszkowa.
20 „ Druciany koszyk na chleb.
20 „ Szczotka do włosów dobra.
20 „ Maszyna do łapania pcheł.
20 „ Kieszonkowy termometr dobrze uregulowany.
20 „ Praktyczny rozciągacz rękaw.
20 „ Kieszonkowa szczoteczka z grzebykiem i lusterkiem.
20 „ Para porcelan. waz na kwiaty.
20 „ Doskonały optyczny dalekowidz (wskazuje na ćwierć mili odległości).
20 „ Angielska brzytwa.
20 „ Para damskich dług. pończoch
20 „ Piękna poduszka do szycia ze śrubą.
20 „ Para szelek.
20 „ Sztuciec cały (nóż, widelec i łyżka).
20 „ 100 sztuk pięknych kopert na listy.
25 „ Zegarek słoneczny dobrze uregulowany.
25 „ Album na fotografje.
25 „ Pince-nez (szkło optyczne).
30 „ Koszyk ręczny.
30 „ Patentowany przyrząd do ostrzenia stali i żelaza.
30 „ Najnowsze angielskie flaszki do karmienia dzieci (czyniąc zbytecznemi mamki.
35 „ Globus z obrazowem przedstawieniem wszystkich narodów na ziemi.
35 „ Mały teatr dla dzieci z figurkami.
35 „ Duża, mocna torba na książki z rzemykiem.
40 „ 100 sztuk papieru listowego.
60 „ Parasolka.
1·20 ct. Dobry wielki deszczochron.
1·30 „ Zegarek ścienny, dobrze uregul. z 2-letnią gwarancją.
2·80 „ Kompletny przyrząd biurowy do pisania, z odlewu bronzowego, składający się z 10 sztuk: 1 ciężarek, 2 wysokie lichtarze, 1 ręczny lichtarz, 1 termometr, 1 przyrząd do zapałek, 1 podstawka do zegarka, 1 piórnik, 1 popielniczka.

Gratis i franko otrzyma każdy z ilustracjami katalog towarów, w którym tysiące przedmiotów znajduje się zapisanych.

BAZAR FRIEDMANN, Wien, Praterstrasse 26.

SZCZEPAN EDWARD KELER
Medycyny Doktor Homeopata.

Ordynuje rano od godziny 9.—11., po południu od godziny 3.—4.

Mieszka przy ulicy Jagiellońskiej l. 16 II. piętro. 1210 1—3

Mający do sprzedania

małą, zabudowaną realność na Wulce,

zechce zostawić swój adres w Ekspedycji *Dziennika Polskiego* u pana Wiercińskiego. 1211 1—3

WERNER i Spółka
we Lwowie

(pod l. 25 Nowy-Świat)

utrzymują w wielkim zapasie na składzie

SIECZKARNIE
1077 systemu Bentala 8—12

Nr. 58 A mała ręczna zł. 50
„ „ z dużem kołem „ 55
H. L. B. ręczna tnie dwojaką sieczkę 85 zł.
C. E. E. ręczna i do kieratu 150 zł.
Nr. 4. wielka do kieratu 210 zł.

Bardzo tanio!
Wyprzedaż bucików damskich i dziecinnych

w magazynie

RUDOLFA SCHWARZA
2689 *(plac Katedralny l. 8.)* 5—?

Sensacje
wywołują następujące wypróbowane wynalazki:

Już nie potrzeba frotera! Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Pasta ta czyni zbytecznem wszelkie froterowanie i łatwa jest w użyciu. 1 szczotka do posadzki kosztuje 1 złr.

Patent amerykański. Zdrowe piękne, białe zęby otrzymuje się przez używanie nowo wynalezionej elektryczno-szczoteczki kauczukowej (niezbędna dla chorób ust), 1 sztuka 90 ct., 1 złr. 50 ct. kosztuje przyrząd do rozpuszczania dezynfekcyjnego powietrza. Niezbędny jest on w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach a nawet w salonach. Maszynka ta zrobioną jest bardzo misternie z pozłacanego bronzu, tak, iż można ją uważać za spluwaczkę. Jedna sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumów desinfekcyjnych 60 (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności niezbędną jest dobra broń, a jest nią poprawny Lefaucheux-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi sześcią lufami, tak, iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, jedna sztuka 7 milimetrów 13 złr., 100 nabojów 3 złr.; 1 szt. 9 milim. 15 złr., 100 nab. 3 złr. 50 ct.; 1 szt. 12 milim. 17 złr., 100 nab. 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, 1 szt. 1 złr. 20 ct., z dwoma lufami 2 złr. 40 ct.

Obrońca życia. Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistej bardzo się nadaje: fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może, sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżej wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdej objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, a ten sprawiał skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe itd. ustawały. Taki pierścień kosztuje tylko 90 ct. a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia go.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, że mało miejsca zajmują, jeżeli się powietrze wypuści, sztuka kosztuje złr. 3—4.

Zwycięstwo umiejętności. Nowo sporządzony przyrząd do oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazynie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcją 90 ct.

Dobrodziejstwo wyświadcza się każdemu dziecku przez użycie poprawnej butelki do ssania: można się obejść bardzo łatwo bez mamki. Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. Tylko matki mogą ocenić doniosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. Bardzo misternie zrobiona 90 ct.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjejkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien niezawodnie w każdym domu się znajdować. Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juliusz Cezar), polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy której niepotrzebaby pióra maczać w atrament. P. Gilbert Roebee podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleonderów wynagrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykająca się, a przyrząd jest taki iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając i spływanie atramentu dowolnie regulować można. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom, uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr., do tego tuzin piór napoleońskich 15 ct.

Havanna-Bouquet, za 1½ ct. cygaro za 30 ct. a to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia się esencją Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wystarcza na korzenie i łodygi prawdziwych cygar indyjskiej rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 650 sztuk 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły, zwane endowną maścią; skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją 25 ct.

Precz z bolem zębów. Po zażyciu kilku berlińskich kropel od zębów, ustaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka z objaśnieniem 80 ct.

Praktyczny wynalazek. Nakoniec udało się wynaleźć proszek, do którego dodawszy wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinne się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 ct. bowiem kupionem drzewem, można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać duszy w piecu, ażeby rozegrzać żelazko. Takie żelazko daje się łatwo trzymać i prowadzić, a można niem dwa razy tyle wyprasować co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje tylko 3 złr. 50 ct.

Perski sposób farbowania włosów, za pomocą którego siwe włosy stają się według upodobania albo brunatnemi, albo czarnemi; przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się go z ziół i dlatego jest całkiem nieszkodliwy. 1 paczka z instrukcją 2 złr.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest, że dzieci przy dostawaniu zębów, mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Nie dopuszcza potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje 50 ct. i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, brak apetytu, trudne trawienie, katar, zgagę itd. 1 flaszeczka z instrukcją 30 ct.

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom w nogach; tylko angielskie pończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje 2 złr. 50 ct.

Esencja Herkulesowa. Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przytem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie, nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 ct kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik, napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiej długości i wielkości, jakiej kto żąda. Igły nie rdzewieją i nie potrzeba ich szukać, 1 puszka kosztuje 45 ct.

Eter lotny, który bardzo przyjemnie pachnie, a w przeciągu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa, 1 flaszka 30 ct.

Wszystkie wyżej wymienione artykuły dostanie w Austrji tylko w niżej podpisanym magazynie. **BAZAR FRIEDMANN,** w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **LWOWIE,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i czeski Union-Bank;
w **Lincu,** Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. 1001 4—?

TRUMNY KRUSZCOWE

c. k. uprz. fabryki **A. M. Bescherner** w Wiedniu, przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są w **wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia.

Również **materace, poduszki, kapy i świece** itd. Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. 1056 2—?

Jedynie główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie

pod l. 47 m.

Biuro Wywiadowcze
„Pod Złotą Kotwicą"

Marji Tabaczkowskiej

przechodnia kamienica Andreolego l. 29 Rynek, i Teatralna ulica l. 12.

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż posiadam zdatnych rządców i komisarzy dóbr, agronomów, egzaminowanych leśniczych, ekonomów, maszynistów, kowalów, zdatnych ogrodników z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, oraz różnych rzemieślników, mielników i nadmielników, parobków do polnych robót, tudzież guwernantki, bony, panny, służące i panny do szycia na maszynie, udzielam prywatnie lekcyj różnych języków i muzyki. Nastręczam sługi i służących każdego zawodu. Zajmuję się odszukaniem różnych lokalów i awizacją paszportów.

Zająć się także mogę odkupieniem, sprzedażą lub zamianą przenoszonej garderoby mezkiej i damskiej. Zawsze usłużną być mogę, a przez moją rzetelność i usłużność spodziewam się, iż moje Biuro przez Szanowną Publiczność chętnie uczęszczanem będzie.

Z najgłębszym szacunkiem

1204 2—3 **Marja Tabaczkowska.**

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej umowy.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło także:

Wzajemne spółki na przeżycie

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 1008 5—?

L. ZIELENIEWSKI.

W KRAKOWIE, we własnych zabudowaniach przy ulicy Scholastyki oraz Krowoderskiej.

Zakład budowy wodnych i parowych **młynów, tartaków i gorzelni** z najnowszemi patentowanemi przyrządami: **kościarni, olejarni, przyrządów wietrzniczych i destylarni nafty, fabryka machin i kotłów parowych,** oraz **wszelkich narzędzi rolniczych,**

poleca niniejszem oprócz znanych dotąd machin i narzędzi **nowe,** na wszystkich wystawach uznane za najlepsze, a które tak własnego jak i z **najpierwszych zagranicznych fabryk** ma zawsze na **składzie,** jako to:



Młocarnie sztyftowe, z wystawy wiedeńskiej **ręczne i kieratowe,** stałe i przewoźne, dla mniejszych i większych gospodarstw, po cenach od **130 złr.**

Sortowniki uniwersalne z wystawy wiedeńskiej ręczne, które wydzielają ze zboża piasek, kamyki, kąkol i wyki, w ogóle wszystkie obce ciała.

Machiny do czyszczenia zboża, Puhlmana, patentowane dla młynów i większych gospodarstw. Ziarna przez tarcie czyszczą się w nich z wszelkiej śniedzi i t. p. Jedna przewozowa maszyna może służyć kilku sąsiadom.

Machiny do sortowania i czyszczenia zboża: „Eclipsy," które działają za pomocą wialni, trzęsienia i siania, małe i wielkie, z sitami i na drobne nasiona, kombinowane z elewatorem i wagą itp. **Kartoflarki** nowe z wystawy wiedeńskiej, na dwa konie, skuteczne i w ciężkiej ziemi. **Sikawki i Pompy** do wszelkiego użytku w gospodarstwie i przeciw pożarom.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI Samuelsona
„najlepsze a najtańsze„ „ROYAL" „nowopoprawne."

W r. 1873 w samej Galicji dostarczyłem tych żniwiarek 83 sztuk, otrzymując zewsząd najchlubniejsze dla nich świadectwa, które każdy interesowany u mnie przeglądać może. Uzyskały one w tymże rok u27 pierwszych nagród. Na moje żądanie p. Samuelson ulepszył tę żniwiarkę dodając **przyrząd do przewożenia jej w pole** na jej kole własnem, przyczem tylko 3 stopy szerokości zajmuje.

Z powodu tego *znakomitego ulepszenia,* oraz w skutek *zbyt wysokiego ażjo* stanęła na ten rok cena:

za I. „ROYAL" z przyrządem do transportu loco Kraków złr. w. a. 385.
Kosiarka Samuelsona loco Kraków złr. w. a. 275.

Zamówienia zapewnić należy zadatkiem ⅓ ceny. Zamawiający w terminie aż do **ostatniego lutego** 1874 r., otrzymają takową **po tej samej cenie do każdej stacji kolejowej** w Galicji. Warunki i termin powyższy jest nieodwołalny. **Na żądanie** dostarczam i **Champion** żniwiarkę Wooda i wszelkie inne. **Kredytu udzielam za osobną umową, oraz za pośrednictwem Spółki komisowej lwowskiej.** 1083 6—6

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank Hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
6 „ za **14** „
7 „ za **30** „

dalej przyjmuje **WKŁADKI**

na książeczki oszczędności, począwszy od *jednego złr.* i oprocentowuje takowe po **6 od sta.**

Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia. 1007 6—?

Dział Zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52